Nr 219. Kraków, Sobota 26 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 września

„Nie myślę o nadwerężaniu w niczem zwierzchniczych praw Turcyi,“ tak telegrafował ks. Aleksander do Sułtana; — „Nie mamy nic przeciwko Turkom, ale jeśliby oni sprzeciwiali się naszemu zjednoczeniu, będziemy przeciw nim z całą zaciętością walczyli, a w tym wypadku znajdziecie mnie wśród najgęstszego zamętu walki,“ tak przemówił ks. Aleksander do pułków odchodzących nad granicę. Oto doskonała illustracya obecnej postawy ks. bułgarskiego. Uległość z jednej, a groźba z drugiej strony. Dyplomatyczne porozumienie, z którego Turcya wyniesie przynajmniej idealne zwierzchnictwo nad Bułgaryą zjednoczoną, albo krwawa walka, która ogarnąć może cały półwysep bałkański i przynieść Turcyi najfatalniejsze owoce. Taką alternatywę przedstawia Porcie ks. Aleksander, przed którym pada na kolana i za którym modli się publicznie cała ludność bułgarska.

„Turcya ma niezaprzeczone prawa do zbrojnej interwencyi;“ „Turcya niech się dobrze namyśli, zanim podejmie zbrojną interwencyę, która może przynieść groźne następstwa.“ Tak mówią mocarstwa, co podpisały traktat berliński, nad którym tak zuchwale ks. Battenberg przeszedł do porządku dziennego.

Wybrnąć z tak przykrej sytuacyi, to wielka sztuka. Mieć po swojej stronie prawo uznane przez wszystkich, i zrzec się dobrowolnie obrony tego prawa, to prawdziwie bolesna rezygnacya. A jednak na taką rezygnacyę skaże zapewne siebie Turcya. Dziś jest ona bowiem w tem położeniu, iż nawet zwycięztwo nie przyniesie jej korzyści, zwycięzki miecz ugodzi w jej własną pierś. Wszelkie zbrojne starcie pociągnie za sobą w następstwie interwencyę mocarstw, a doświadczenie poucza, iż z takiej interwencyi wychodzi Turcya zawsze słabszą, zawsze o kawałek ziemi uboższą. I to właśnie, że mocarstwa nie doradzają Turcyi wprost zbrojnego wystąpienia, jest może najbardziej charakterystycznym dowodem, iż chwili obecnej nie uważają jeszcze za dogodną do rozwiązania kwestyi oryentalnej „w wielkim stylu,“ czyli innemi słowy, że nie pragną obecnie dalszego osłabienia organizmu tureckiego lub decydowania nad ostatecznym losem Sułtana.

Do chwili, gdy to piszemy, nie zaszło nic takiego, coby wskazywało, iż Porta nie zrozumiała tej „dyplomatycznej wskazówki“ mocarstw. Na radzie ministrów tureckich były zdania podzielone co do zbrojnej interwencyi, uchwalono tylko ściągnąć kilka batalionów do granicznego miasta Mustafa Basza, a nieopisaną bliżej utarczkę wojsk tureckich z bułgarskiemi uważają za rzecz przypadkową, a nie za początek interwencyi militarnej Do tej pory wiadomo tylko, iż Porta wystosowała do mocarstw traktatowych okólnik, w którym protestuje przeciw postępowaniu ks. bułgarskiego i oświadcza, iż sułtan skorzysta ze swoich praw przyznanych mu w 16 art. traktatu berlińskiego. Ale nawet prawa te będzie mogła dyplomacya w danym razie rozmaicie interpretować. Artykuł 16 bowiem brzmi: „Jeneralny gubernator ma prawo zawezwać wojska ottomańskie w wypadkach, w których wewnętrzne lub zewnętrzne bezpieczeństwo prowincyi jest zagrożonem. W takim razie musi Porta o tem postanowieniu, równie jak i o konieczności, która je uzasadnia, zawiadomić reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu.“ Otóż artykuł ten nie przewidział tego wypadku, w którym jeneralny gubernator nie jest wcale w możności zawezwania ottomańskich wojsk, gdyż już poprzednio został z urzędu strącony i uwięziony.

Ale pominąwszy i tę okoliczność, niewątpliwie ze względów już powyżej przytoczonych, namyśli się Turcya dobrze, zanim chwyci za broń. Hr. Kalnoky przestrzegał ambasadora tureckiego przed porywczem działaniem Porty, a wnosząc z dotychczasowych komunikatów, Anglia i Rosya przez swoich reprezentantów w Konstantynopolu odradzają Porcie podjęcie zbrojnej akcyi. Rosyjski ambasador miał podobno bez ogródek zaznaczyć, iż w razie konfliktu między Turkami i Bułgarami, będzie Rosya może w konieczności spieszyć z pomocą Bułgarom. Zdaje się przeto, że dyplomatyczne rozwiązanie tej sprawy nie jest nietylko wykluczonem, ale bardzo prawdopodobnem. Uległość, z jaką zwraca się ks. Aleksander do Porty i do mocarstw z prośbą o dyplomatyczną interwencyę, daje sułtanowi dogodną sposobność do wycofania się z tej wysoce zawikłanej sytuacyi z pewnym przynajmniej honorem.

Dosłownego tekstu noty ks. Aleksandra do Sułtana nie posiadamy, ale dzisiejsza *Polit. Corr.* przynosi nowe szczegóły, dokładniej określające treść tego ciekawego dokumentu Zapewnia w nim książę Sułtana, iż do Rumelii wschodniej nie udał się w zamiarze nieprzyjaznym Turcyi, lecz wskutek wystosowanego doń jednomyślnie przez ludność prowincyi wezwania, pragnąc zapobiedz anarchistycznym stosunkom i rozlewowi krwi. Książę oświadcza dalej, iż uznaje zwierzchnictwo Sułtana tak co do Bułgaryi, jak co do Rumelii wschodniej; wogóle przywiązuje książę wielkie znaczenie do tego, aby wzbudzić w Sułtanie przekonanie o swojej uległości i swoich przyjaznych zamiarach. W okólniku zaś, wystosowanym do mocarstw, którego tekst dosłowny poniżej we właściwej rubryce ogłosić możemy, zapewnia książe również iż uznaje zwierzchnictwo i uprasza o uznanie tego nowego stanu rzeczy. Tak więc sam ks. Aleksander zbudował złote mosty dla Turcyi do wycofania się z awantury, której następstw obliczyć się nie da, i dla mocarstw, którym widocznie w tej chwili zależy na przytłumieniu straszliwego na półwyspie bałkańskim pożaru.

Bytność obecna ks. Bismarka w Berlinie będzie tylko chwilową i podobno nie odnosi się do wielkich wypadków politycznych. Kanclerz uda się z Berlina do Friedrichsruhe, gdzie spędzi część jesieni i przed rozpoczęciem obrad parlamentu nie powróci do Berlina.

Niemiecka Rada związkowa zebrać się ma dopiero w dniu dzisiejszym na plenarne posiedzenie, ponieważ dotąd obradowały jej wydziały. Aż do 1go października ma Rada związkowa odbyć jeszcze kilka posiedzeń. Czy po tym czasie prace Rady związkowej kontynuowane będą bez przerwy, a mianowicie czy odbywać się będą plenarne posiedzenia, o tem jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można. Zadecyduje o tem prawdopodobnie ks. Bismark w tych już dniach.

Hr. Görtz Wrisberg, minister stanu brunszwicki i prezes rady rejencyjnej, wyjechał w poniedziałek do Berlina w zamiarze, jak się zdaje, naradzenia się z ks. Bismarkiem w sprawie rejentury brunszwickiej. Z tą sprawą łączą także wyjazd z Berlina do Brunszwiku bar. Cramma, brunszwickiego pełnomocnika w Radzie związkowej.

W Berlinie wywarła wrażenie broszura wyższego brunszwickiego urzędnika, która proponuje, aby z Brunszwiku uczynić kraj koronny, należący do całego cesarstwa (*Reichsland*). Każdorazowy cesarz niemiecki ma być także księciem brunszwickim, a Brunszwik ma być rządzonym przez namiestnika cesarskiego.

O misyi Drummonda Wolffa donosi konstantynopolitański korespondent *Daily News*, iż główną kwestyą, około której teraz toczą się rokowania, stanowi obecnie wysłanie tureckiego komisarza do Egiptu w towarzystwie Wolffa. Anglia wystąpiła z tą propozycyą, która się atoli nie podoba Sułtanowi. Porta ma być tego zdania, iż najlepszem rozwiązaniem całej kwestyi byłoby ponowne zebranie się konferencyi egipskiej, która po zbombardowaniu Aleksandryi została odroczoną, ale nie rozwiązaną. Francya i Rosya popierają ten projekt.

Z Kairu telegrafują, iż wedle urzędowych depesz z Suakimu stał się Sennaar punktem zbiorowym dla licznych dezerterów i powstańców. Załoga Sennaaru, który opanowuje całą okolicę, wynosi 10,000 żołnierzy. 8000 abisyńskiego wojska odmaszerowało 15go września dla obrony Kassali.

Z Petersburga donoszą, iż profesorowie uniwersytetu dorpackiego otrzymali wezwanie, aby gotowi byli do wykładu po rosyjsku od 13go stycznia r. p. Tylko fakultet teologiczny zatrzyma na katedrze język niemiecki.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 23 września.

(*a*) W każdym roku i to po kilkakroć dawały się słyszeć w Kole polskiem skargi, szczególnie ze strony posłów starego autoramentu, na brak powściągliwości u korespondentów naszych pism krajowych, którzy donosili o tem, co się w Kole działo, bez względu na to, czy to komu miłem było, lub niemiłem. Z drugiej strony co chwila można było czytać w dziennikach polskich narzekania, iż Koło otacza się tajemnicą bez celu i potrzeby, jak gdyby było sprzysiężeniem raczej, niż obradującem gronem odpowiedzialnych wobec kraju reprezentantów jego. Na wczorajszem posiedzeniu Koła, kiedy chodziło o wybór sali, w której Koło zgromadzaćby się mogło, odezwała się owa dawna piosnka o nieodzownej potrzebie miejsca dość ustronnego, w którem posłowie mogliby się ćwiczyć po odbytych naradach w dyplomatycznej cnocie milczenia, bezpieczni od pokusy i sideł, nastawionych wszędy poza hotelem francuskim przez natrętne plemię korespondentów. Dziś zaś, jakby odzew na hasło, przyniosły dzienniki żale jednego z korespondentów, dalej nawet sięgające, niż bywało, bo pociągające do odpowiedzialności polskich członków piętnastówki za to, iż po odbytem u hr. Hohenwarta posiedzeniu nie rozbiegli się po ulicach miasta, szukając korespondentów pism polskich i prosząc, aby w przeciągu dziesięciu minut — czas ten jest wyraźnie określony — raczyli ich spowiedzi wysłuchać. Nie nasza rzecz rozstrzygać, czyja w tem sprawa słuszniejsza. Najlepiej będzie podobno, jeśli obydwie strony unikać będą przesady. Nie zamykają się tak szczelnie posłowie nasi, iżby korespondenci poważnych pism nie mieli do nich przystępu i nie są korespondenci dzienników krajowych tak szczebiotliwi, iżby nie umieli tajemnicy dochować, kiedy tego powodzenie spraw krajowych wymaga. Potrzeba tylko po jednej i po drugiej stronie pozbyć się bezpodstawnych uprzedzeń, a nie będzie trudno o pożądaną w interesie kraju harmonię między jego oficyalnem zastępstwem a reprezentacyą prasy krajowej, która przy wzajemnem zaufaniu tak skutecznie popierać może pracę posłów naszych.

Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Na jednem i na drugiem przewodniczył p. Grocholski z energią i wytrwałością, znaną z lat dawniejszych. Na najbliższy okres czasu Koło przez aklamacyę zatwierdziło prezydyum i komisyę parlamentarną w dawniejszym składzie osób, a następnie przystąpiło do rozbioru pytania, czy i jakie żądania należy już teraz w imieniu kraju postawić wobec rządu i wobec klubów, wraz z Kołem polskiem stanowiących większość.

Nie chodzi bynajmniej o postawienie programu politycznego, albo o *pacta conventa* na cały przeciąg lat sześciu. Program polityczny dla kraju wytknęła niejednokrotnie, a zawsze w tym samym kierunku, najwyższa w kraju reprezentacya, Sejm, a program sejmowy stał się już dla Koła polskiego niewzruszoną tradycyą. Całkowite jego wyczerpanie i urzeczywistnienie zawisło od okoliczności. Byłoby politycznem dzieciństwem marzyć o sprawach wymagających większości dwóch trzecich części, mogąc liczyć zaledwie na większość dwudziestu kilku głosów. Byłoby również błędem politycznym, chcieć objąć rokowaniem wstępnem i umową obowiązującą wszystkie sprawy bieżące, które w ciągu sześcioletniego okresu wnijść mogą na porządek dzienny pracy ustawodawczej. Chodzić więc może jedynie o wzajemne rozpatrzenie życzeń najnaglejszych, z któremi wracają od urny wyborczej poszczególne kluby, i o skonstatowanie wzajemnej dobrej woli, a przedewszystkiem niezachwianej solidarności w odpieraniu hegemonicznych zachcianek ze strony wrogiej zdrowemu rozwojowi monarchii.

Dla spóźnionej pory dyskusya w Kole została wczoraj przerwaną. Dalszy ciąg nastąpi w piątek, ale i tego dnia może nie przyjdzie do uchwał, o ile wnosić można ze słów czcigodnego prezesa, który się zawsze najpraktyczniejszym kieruje zmysłem. Celem tej dyskusyi nie może być wydanie ścisłej instrukcyi dla komisyi parlamentarnej, która powołaną jest do znoszenia się imieniem Koła z rządem i innemi klubami. Gdy komisya ta nie jest upoważnioną do jakiegokolwiek stanowczego kroku i wszelkie obowiązujące postanowienia Koło sobie zastrzegło, szczegółowa dla komisyi instrukcya jest zbyteczną, a uchwały w Kole byłyby przedwczesne i wówczas dopiero zapaść powinny, kiedy komisya zda sprawę z poruczonych jej rokowań. Dyskusya więc w toku będąca, ma posłużyć jedynie za ogólną dyrektywę dla komisyi parlamentarnej i nie powinna przesądzać tym uchwałom Koła, które dopiero po wzajemnej między klubami zdań i życzeń wymianie zapaść mogą, z zupełną i wszechstronną świadomością położenia politycznego.

Z przebiegu wczorajszej dyskusyi okazało się, że posłowie polscy nie zamierzają wcale takich stawiać żądań, których przeprowadzenie mogłoby napotkać przeszkody ze strony innych autonomicznych klubów. Jeźli równie umiarkowane i na praktycznych uzasadnione względach i potrzebach, będą także innych klubów życzenia, to odnowienie sojuszu, zamknięcie na nowo owego słynnego żelaznego pierścienia, którym w ciągu przeszłej kadencyi skutą była w jedną całość prawica, odbędzie się gładko i rychło.

Wiedeń 24 września.

⊙ Utrzymują, że sytuacya zupełnie się wyjaśniła, przynajmniej o tyle, że jest dla wszystkich zarówno niejasną, lub też wszyscy udają, że jest

POTOP

(152) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Przyszedł wreszcie wieczór wilijny. O pierwszej gwiaździe zamigotały światła i światełka w całej fortecy. Noc była spokojna, mroźna, lecz pogodna. Szwedzcy żołnierze, kostniejąc z zimna na szańcach, spoglądali z dołu na czarne mury niedostępnej fortecy, i na myśl przychodziły im ciepłe, mchami utkane chaty skandynawskie, żony, dzieci, choinowe drzewka płonące od świeczek, i niejedna żelazna pierś wzbierała westchnieniem, żalem, tęsknotą, rozpaczą. A w twierdzy przy stołach, okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkami. Cicha radość płonęła na wszystkich twarzach, bo każdy miał przeczucie, pewność prawie, że czasy niedoli miną już rychło.

— Jutro szturm jeszcze, ale to już ostatni — powtarzali sobie księża i żołnierze. — Komu Bóg śmierć zapisze, niech dziękuje, że przedtem nabożeństwa zażyć mu pozwoli, i tem pewniej bramy niebieskie mu otworzy, bo kto w dzień Bożego Narodzenia za wiarę zginie, ten do chwały przyjęty być musi.

Życzyli sobie tedy wzajem pomyślności, długich lat lub niebieskiej korony, i taka ulga spadła na wszystkie serca, jakby już bieda minęła.

A było przy przeorze jedno krzesło próżne, przed niem stał talerz, na którym bielała paczka opłatków, niebieską wstążeczką obwiązana. Gdy wszyscy zasiedli, owego zaś miejsca nikt nie zajął, pan miecznik rzekł:

— Widzę, ojcze wielebny, że starym zwyczajem i dla zagórskich panów miejsce gotowe?

— Nie dla zagórskich to panów — odrzekł ksiądz Augustyn — ale dla wspomnienia owego młodzieniaszka, któregośmy jak syna wszyscy kochali, a którego dusza patrzy teraz z uciechą na nas, żeśmy pamięć wdzięczną o nim zachowali.

— Dla Boga — rzekł miecznik sieradzki — lepiej teraz jemu, niż nam! Słuszną winniśmy mu wdzięczność.

Ksiądz Kordecki miał łzy w oczach, a pan Czarniecki ozwał się:

— O mniejszych w kronikach piszą. Jeśli mi Bóg życia pozwoli, a ktokolwiek spyta mnie później: który był między wami żołnierz starożytnym bohaterom równy? powiem: Babinicz.

— On się nie nazywał Babinicz — odrzekł ksiądz.

— Jak to, nie nazywał się Babinicz?

— Oddawna wiedziałem jego prawdziwe nazwisko, ale pod tajemnicą spowiedzi... i dopiero, wychodząc przeciw owej kolubrynie, rzekł mi: „Jeśli zginę, niechajże wiedzą, ktom jest, ażeby uczciwa sława przy mojem nazwisku została i dawne grzechy starła.“ — Poszedł, zginął, więc teraz mogę wacpanom powiedzieć: to był Kmicic.

— Ów litewski przesławny Kmicic?! — zakrzyknął, porwawszy się za czuprynę, pan Czarniecki.

— Tak jest! Tak łaska boża zmienia serca.

— Dla Boga! teraz rozumiem, że on się podjął tej wyprawy! teraz rozumiem, zkąd się taka fantazya w nim brała, zkąd ta odwaga, którą wszystkich przewyższał! Kmicic! Kmicic! ów straszny Kmicic, którego Litwa sławi!

— Inaczej go odtąd sławić będzie, nietylko Litwa, ale cała Rzeczpospolita.

— On to nas pierwszy ostrzegł przed Wrzeszczowiczem!

— Z jego to przyczyny bramyśmy dość wcześnie zamknęli i przygotowania uczynili!

— On pierwszego Szweda z łuku ustrzelił.

— A ilu ich z armat napsuł! A de Fossisa kto położył?

— A owa kolubryna! Jeśli nam nie strach jutrzejszego szturmu, któż to sprawił?

— Niechże każdy z czcią wspomina i wysławia gdzie może imię jego, ażeby sprawiedliwość się stała — rzekł ksiądz Kordecki — a teraz: wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

— A światłość wiekuista niechaj mu świeci — odpowiedział jeden chór głosów.

Lecz pan Czarniecki długo nie mógł się uspokoić — i myśl jego ustawicznie zwracała się do Kmicica:

— To mówię waszmościom — rzekł — było w nim coś takiego, że choć jak prosty żołnierz służył, zaraz komenda sama mu do rąk właziła. Aż mi dziwno było, że ludzie mimowoli słuchali takiego młodzika... W rzeczy, na onej baszcie, on komenderował — i ja sam go słuchałem. Gdybym to choć był wiedział, że to Kmicic.

— Wszelako dziwno mi to — rzekł pan miecznik sieradzki — że Szwedzi nie pochwalili się jego śmiercią.

Ksiądz Kordecki westchnął...

— Musiały go prochy na miejscu rozerwać!

— Dałbym sobie rękę uciąć, żeby żył! — krzyknął pan Czarniecki. — Ale żeby taki Kmicic pozwolił się prochom wysadzić!...

— Dał swoje życie, za nasze — odrzekł ksiądz.

— To pewno — odpowiedział miecznik — że gdyby ta kolubryna leżała jeszcze na szańcu, nie myślałbym tak wesoło o jutrze.

— Jutro Bóg nam da nowe zwycięztwo! — rzekł ksiądz Kordecki — albowiem Arka Noego nie może zatonąć w potopie!

Tak oni ze sobą rozmawiali przy wilii, a potem porozchodzili się, zakonnicy do kościoła, żołnierze na cichy postój i strażowanie przy bramach i murach. Lecz zbytnia czujność była zbyteczna; i w szwedzkim obozie panowała niezamącona spokojność. Sami oni oddali się spoczynkowi i rozmyślaniom; bo i dla nich zbliżało się najuroczystsze ze świąt. Noc była także uroczysta. Roje gwiazd świeciły na niebie, mieniąc się różowo i błękitno. Blask księżyca barwił na zielono całuny śnieżne rozciągnięte między fortecą, a nieprzyjacielskim obozem. Wiatr nie wiał i taka była cisza, jakiej od początku oblężenia pod tym klasztorem nie bywało.

O północy żołnierze szwedzcy usłyszeli płynące łagodnie z wyniosłości tony organów, potem głosy ludzkie dołączyły się do nich, potem dźwięki dzwonów i dzwonków. Wesele, otucha i wielki spokój były w tych dźwiękach — i tem większe zwątpienie, tem większe uczucie niemocy ścisnęło serca szwedzkie.

Żołnierze polscy z pod komendy Zbrożka i Kalińskiego, nie pytając o pozwolenie, podeszli pod same mury. Nie puszczono ich do środka, w obawie jakowej zasadzki, którą noc mogła ułatwić, lecz pozwolono stać blizko przy murach. Oni też zebrali się całą gromadą. Jedni poklękali na śniegu, inni kiwali żałośnie głowami, wzdychając nad własną dolą, albo bili się w piersi, ślubując sobie poprawę, a wszyscy słuchali z rozkoszą i ze łzami w oczach muzyki i pieśni, wedle starożytnego zwyczaju śpiewanych.

Tymczasem, strażnicy na murach, którzy nie mogli być w kościele, chcąc sobie ową stratę wynagrodzić, poczęli także śpiewać i wkrótce rozlegała się po całym okręgu murów kolenda:

W żłobie leży
Któż pobieży,
Kolendować małemu...

Nazajutrz popołudniu, huk dział zgłuszył nanowo wszystkie inne odgłosy. Szańce, ile ich było, zadymiły naraz, ziemia drżała w posadach; leciały po staremu na dach kościelny ciężkie fas-kule i bomby i granaty i pochodnie w rury oprawne, lejące deszcz roztopionego ołowiu, i pochodnie bez oprawy i sznury i szmaty. Nigdy huk nie był tak nieustający, nigdy dotąd taka fala ognia i żelaza nie zwaliła się na klasztor, lecz między działami szwedzkiemi nie było owej kolubryny, która sama jedna mogła pokruszyć mur i wyłomy potrzebne do ataku uczynić.

Zresztą oblężeni tak już przywykli do ognia, tak każdy wiedział, co mu czynić należy, że bez komendy obrona szła zwykłym trybem. Na ogień odpowiadano ogniem, na pocisk, pociskiem, jeno wymierzonym trafniej, bo spokojniej. Pod wieczór wyjechał Miller, by przy ostatnich blaskach zachodzącego słońca, skutki obejrzeć, i wzrok jego padł na wieżę, rysującą się spokojnie na tle błękitu.

— Ten klasztor wieki wieków stał będzie! — zakrzyknął w uniesieniu.

— Amen! — odpowiedział spokojnie Zbrożek.

Wieczorem zebrała się znów w jeneralnej kwaterze narada, jeszcze posępniejsza, niż zwykle. — Zagaił ją sam Miller.

— Szturm dzisiejszy — rzekł — żadnych nie przyniósł rezultatów. Prochy nasze się kończą; lud zmarniał w połowie, reszta zniechęcona, klęski nie zwycięztwa wygląda. Zapasów już nie mamy, posiłków nie możem się spodziewać.

— A klasztor, jako pierwszego dnia oblężenia, nienaruszony stoi! — dodał Sadowski.

— Co nam pozostaje?

— Hańba...

— Odebrałem rozkazy — rzekł jenerał — bym prędzej kończył lub odstąpił i szedł do Prus.

— Co nam pozostaje?... powtórzył książęHeski.

Wszystkie oczy zwróciły się na Wrzeszczowicza, ten zaś rzekł:

— Ratować honor.

Smiech krótki, urywany, podobniejszy do zgrzytu zębów, wydobył się z ust Millera, którego Poliocertesem zwano.

— Pan Wrzeszczowicz chce nas nauczyć, jak wskrzeszać zmarłych — rzekł

Wrzeszczowicz udał, że nie słyszy.

— Honor uratowali tylko polegli — rzekł Sadowski.

Miller począł tracić zimną krew:

— I ten klasztor stoi tam jeszcze?!... ta Jasna Góra, ten kurnik?!... i ja go nie zdobyłem?!... i my odstępujemy?... Czary li to? sen, czy mówię na jawie?...

— Ten klasztor, ta Jasna Góra stoi tam jeszcze? — powtórzył słowo w słowo książę Heski — i my odstępujemy... pobici...

Nastała chwila milczenia: zdawało się, że wódz i jego podwładni znajdują jakąś dziką rozkosz w rozpamiętywaniu własnego upokorzenia i wstydu.

Wtem Wrzeszczowicz głos zabrał, i mówił zwolna i dobitnie:

— Nieraz trafiało się — rzekł — we wszystkich wojnach, że oblężona forteca okupowała się oblegającym, a wówczas ci odchodzili jak zwycięzcy, bo kto składa okup, ten tem samem zwyciężonym się uznaje.

Oficerowie, którzy z początku ze wzgardą i lekceważeniem słuchali słów mówiącego, teraz poczęli słuchać uważniej.

— Niech ten klasztor złoży nam jakikolwiek okup — mówił dalej Wrzeszczowicz — wówczas nikt nie powie, żeśmy go zdobyć nie mogli, jeno żeśmy nie chcieli.

— Ale czy oni się zgodzą? — spytał książę Heski.

— Moją głowę w zakład stawię — odparł Weychard — i więcej nad to: mój honor żołnierski!

— Może to być! — rzekł nagle Sadowski. — Mamy dość tego oblężenia my, ale mają go dość i oni! Co wasza dostojność o tem myśli?

Miller zwrócił się do Wrzeszczowicza:

— Niejednę ciężką, cięższą niż kiedykolwiek w życiu, chwilę przebyłem z przyczyny waszych rad, panie hrabio, jednak za tę ostatnią, dziękuję i wdzięczność zachowam...

Wszystkie piersi lżej odetchnęły. Rzeczywiście nie mogło już chodzić o nic innego, jak o wycofanie się z honorem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

im niejasną. Nie chcąc w takiej mętnej wodzie żadnych płotek, ani plotek łowić, trzeba się trzymać sformułowanych pytań, ażeby znaleść na nie, ile się da, pewne odpowiedzi:

Czy mocarstwa istotnie nic nie wiedziały o niczem, na co się zanosi? i zostały zaskoczone, tak dalece, że n. p. dyplomatyczny agent austryacki w Zofii był nieobecnym nawet? Odpowiedź trzeba sobie wysnuć z następnych okoliczności. Przed kilku tygodniami, a szczególnie podczas zjazdu w Kromieryżu ponowiły się pozytywne wiadomości, miał je i *Czas*, że cały ruch na Wschodzie ze wszystkiemi szczegółami jest przygotowany. *Politische Correspondenz* zaprzeczyła w kilka dni, i stało się komunałem tłomaczyć wszystko, co się działo, bryganteryą. Lecz czy też agenci mocarstw na miejscu nic nie wiedzieli, skoro ruch był tak dalece uorganizowany, że posługiwał się i posługuje całym gotowym, jawnym organizmem istniejących w Rumelii władz? Jest atoli jedna okoliczność nader zajmująca. Ruch cały przedstawiany był zawsze jako panbułgarski, ale terytoryalnie głównie Macedonią ogarniający; tylko cokolwiek Macedonia miała grozić istniejącemu stanowi, tylko na Macedonię były zwrócone oczy wszystkich obawiających się rozdmuchnięcia zarzewia. Tymczasem bomba pękła nie w Macedonii, ale w Rumelii i tak to dzisiaj wygląda, jak gdyby umyślnie bryganterya i demonstracye w Macedonii miały służyć jako parawan, po za którym właściwy zamach niepostrzeżenie dojrzewał.

Książę bułgarski był na manewrach w Austryi, był i w Francensbadzie u p. Giersa, więc staje alternatywa, że albo i on nic nie wiedział, co w żaden sposób nie jest prawdopodobnem, albo też wiedział, radził się i dostał pozwolenie. Ale od kogo? Czy od Rosyi tylko, czy od wszystkich trzech mocarstw związanych sojuszem cesarzy? Jest atoli jeszcze inna możliwość; książę bułgarski wiedział, że na coś się zanosi, ale niekoniecznie potrzebował grać w otwarte karty. Mógł on tylko ostrzegać, sondować, przedstawiać możność wybuchu i konieczności, któreby na niego przez sytuacyę nałożone zostały. Mógł on się przekonać, że mocarstwa, a zwłaszcza Rosya, może nie będzie mieć nic przeciw temu, żeby została zaskoczoną tem, czego sobie życzy, byle się udało i byle stworzono warunki, w którychby dyplomacya jakieś wyjście znaleść mogła.

Jakbądź, gdy się rzecz stała, to państwa p o k o j o w e — augorowie — tak pomiędzy sobą, jak wobec Europy, a zwłaszcza wobec Turcyi muszą stawać na stanowisku prawnem, traktatowem, muszą robić minę zdziwioną, zgorszoną, — ale palcem nikt w obronie takiego stanowiska nie ruszy, bo nie chce i lęka się, bo Wschód jest terenem niebezpiecznym. Turcya zaś skazaną jest również na rolę więcej prawną, na protesta, ale nikt nie przypuszcza, żeby się na wojnę zdecydowała. Nadto dla mocarstw, jakąkolwiek grały rolę przed zamachem, stawia się alternatywa po zamachu taka: albo zlokalizowanie zamachu i wynalezienie sposobu pogodzenia go bodaj formalnie i pozornie z traktatem berlińskim, albo rozdmuchanie przez opór całego pożaru wschodniego. Atoli nawet zlokalizowanie ruchu i uznanie faktu nie daje gwarancyi, że się na tem skończy. Skoro bowiem Turcya okaże się bezsilną, a Bułgarya zjednoczona powstanie, muszą inne państwa sąsiednie wschodnie stosowny uzyskać udział w tym dalszym rozbiorze Turcyi. I oto Serbia mobilizuje raz dla utrzymania w ryzie agitacyi radykalnej; powtóre, żeby folgować rozbudzonemu odrazu na całym Wschodzie entuzyazmowi narodowemu, który domaga się uzupełnienia granic, powiększenia państwa dla ubezpieczenia go w razie, gdy sąsiedzi w siły wzrastają. Cel ten wypowiada zresztą otwarcie nota okólna p. Garaszanina. Grecya mobilizuje, boć jej najłatwiej granice na północ i wschód posunąć; i nic dziwnego, a może nic mylnego w tem niema, że królowie serbski i grecki ułożyli się z sobą co do podziału między siebie Macedonii, gdyż inaczej mogliby ją Bułgarzy zagarnąć. Rumunia nie będzie czekać z założonemi rękami, Czarnogóra oddawna pracuje nad rektyfikacyą granic. I jeżeli te pretensye na jaw i czynnie wystąpią, to z Turcyi nie zostanie w Europie już nic, prócz przestrzeni od Adryanopola do Konstantynopola, i to jabłko niezgody. Dawniej luźne rozruchy wschodnie, mają dziś swoje centra, swoje sformułowane ideały, czy programy; jeżeli jednemu się powiedzie, inni bezwarunkowo zasypiać gruszek w popiele nie mogą. Lecz cóż będzie z Albanią? Tamtędy droga do Saloniki, ów wolny oddech na morze, tyle pożądany przez równie wysokie sfery w Austryi i.. przez armię. Cóż zyskają atoli Niemcy? Bardzo wiele; najpierw przywiązują do siebie Rosyę, jeżeli traktat berliński zmodyfikowany — to znaczy zniesiony zostanie; przywiązują do siebie coraz więcej Austryę, która w miarę jak się tam angażuje, asekuracyi niemieckiej potrzebuje, dalej za swoje *bonnes offices* będzie już umiał mekler niemiecki, jeżeli istotnie ma być koniec europejskiej Turcyi, tak rozporządzić Konstantynopolem, żeby tam Niemcy rządziły — może to być wolne miasto z garnizonem niemieckim, boć Niemcy są i morskiem państwem.

A dalej jeszcze może przywrócenie silnego kalifatu dla sułtana w Afryce i w Azyi, być kompensacyą z konieczności dla Turcyi, a ciosem dla Anglii i zaporą dla Rosyi....... O wszystkiem tem mówią i o innych rzeczach, ale już odłożę je na później, żeby jeszcze więcej nie zabrnąć w konjunktury.

Rzym 20 września.

Pius IX jeszcze w czasie trwania soboru, a przed zajęciem Rzymu przez wojska piemonckie, powziął był zamiar, aby wielkie i zbawienne dzieło soboru watykańskiego naznaczyć odpowiednim pomnikiem. Należy to do historycznych tradycyj papiestwa, że każdy ważny wypadek w Kościele uwieczniał się artystycznie i monumentalnie w Stolicy Chrześciaństwa. Idąc za tą tradycyą papieży, której zawdzięcza Rzym, że historya chrześciaństwa tu zapisana w niezliczonych świątyniach i pomnikach porozumiewał się Pius IX z komandorem Visconti, ówczesnym dyrektorem muzeów i pomników i z inżynierem Vespignani powierzając im sprawę pomnika soboru watykańskiego. Obrano na ten cel wzgórza Janiculu, zgromadzono materyał, głazy i marmury, które dotąd spoczywają przy klasztorze San Pietro in Montorio.

Po zaborze Rzymu, ostatni senator rzymski margrabia Cavaletti uczynił odpowiednie kroki, wobec nowych władz, aby przystąpić do dzieła. Wszelako przedstawiły się tu trudności — syndyk Ruspoli odsyłał zezwolenie do uchwały całej rady municypalnej, ta do ministerstwa. W końcu okazało się, że Papież w Rzymie nie ma prawa stawiać pomników. Leon XIII chcąc dokonać myśli swego poprzednika, postanowił wznieść pomnik w obrębie Watykanu. W tym celu wybrano okazały dziedziniec zwany *Cortille della Pigna*. Jest to piękny czworobok okolony gmachami muzeum Pio Clementino, Biblioteką i absydą Bramantego. Tu też odsłonięto świeżo bardzo poważny monument — a plac nazwano piazza della Colonna.

Kiedy Papież nie przestaje uświetniać Rzymu w granicach tych murów, jakie mu pozostały — po za Watykanem jest on przedmiotem ciągłych zniewag. Na ulicach wszędzie wystawione karykatury, lub plakaty ogłaszające najobrzydliwsze pamflety na Papieża, papiestwo, księży i Kościół. Niedość tego, teatr stał się instytucyą na propagandę nienawiści i wzgardy dla papiestwa. W teatrze Quirino przedstawiają cały szereg obelżywych, skandalicznych, a nawskróś na kłamstwie i historycznej potwarzy osnutych ramot dramatycznych w tej tendencyi.

Takiemi są nędzne utwory: *Beatrix Cenci*, *Papassa*, *Joanna*, *Clamoso romanzo di Mezzabotta* i t. d.

Rząd za to wszystko pozwala i stara się w ten sposób wyniszczyć wśród ludu rzymskiego, głęboko tkwiącą cześć i miłość Papieży.

Oddawna nie było aktu papieskiego, któryby większego nabrał rozgłosu i zgodniejszych nie wywołał objawów jedności jak pamiętny list Leona XIII do kardynała Guiberta. — Z całej Francyi, Włoch, Hiszpanii a świeżo z Portugalii nadchodzą gorące adhezye biskupów i osób świeckich. — Dwiejjak wiadomo zasady w tym liście stanowczo zostały wyjaśnione rozdział: między sprawami Kościoła a sprawami stronnictw politycznych przywrócenie solidarności w obronie interesów religii całego episkopatu i wszystkich wiernych, bez względu na podział stronnictw, ich predylekcye i tendencye. Nic bardziej budującego, jak ta uległość wobec głosu Papieża. Ci, przeciw którym list Papieża był wymierzonym, pierwsi się uchylają, z największem uznaniem. Hiszpanie mimo swej gorącej krwi dają tu piękny przykład i przewyższają legitymistów francuskich. A chodziło tu nie o to, aby Papież wymagał od kogokolwiek porzucenia chorągwi białej, aby występował jako rozjemca między Republiką a legitymistami, lub dzisiejszą monarchią hiszpańską a karlistami, albo też aby tym, którzy na półwyspie włoskim pozostali wierni dawnym książętom i dynastyom nakazywał pogodzenie się ze stanem obecnym — tylko wzbronił identyfikowania sprawy kościelnej ze sprawą polityczną i używania pierwszej za narzędzie do drugiej — doktrynalnie przeciągnął ścisłą granicę między temi dwiema sferami, — które stykają się w kwestyach tylko wyższych chrześciańskich prawd.

Na wyspie Sycylii cholera stała się nową pobudką do zaburzeń. Kraj ten, tak odrębny, tak mało włoski, jest w stadyum największej anarchii społecznej, w największym nieładzie administracyjnym. Pauperyzm, rozbójnictwo wzmagają się z rokiem każdym, a przy każdej sposobności Sycylia okazuje swoje separatystyczne dążności. Na wieść o wybuchu cholery wysłano tam kilkunastu lekarzy, ale z nimi kilka pułków bersaglierów dla utrzymania spokoju. Dzienniki urzędowe ciągle zapowiadają podróż króla Humberta do Palerma, która atoli się opóźnia i zapewne nie przyjdzie do skutku.

Układy Watykanu z Berlinem nie posunęły się naprzód, ale błędnem było doniesienie, jakoby rząd pruski postanowił zerwać ową nić rokowań, którą p. Schloezer trzyma jakoby z powodu, że ostatnie zebrania katolików niemieckich w Monasterze, przekonały rząd o wzmagającej się potędze ruchu katolickiego w Niemczech, któremu nie należy ustępować, ale stawić czoło. Byłby to argument przeciwnie do zawarcia ugody, gdyż wzrost ruchu katolickiego w Niemczech datuje się od użycia środków ucisku i prześladowania religijnego.

Porozumienie z rządem petersburskim co do administracyi dyecezyi wileńskiej ma tę dobrą stronę, że świadczy, iż rząd rosyjski po wywiezieniu biskupa Hryniewieckiego i jego zastępcy Herasimowicza nie chce iść dalej. Uchyla ono nadto obawę, aby rząd zamierzał znieść dyecezyę w Wilnie i wcielić ją do Mohilewskiej.

Wydalania z Prus.

Krakowski komitet opieki nad wydalonymi z Prus rodakami odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem p. Ksawerego Konopki. W posiedzeniu wzięli udział pp. Asnyk, Cieszkowski, Cyfrowicz, Chyliński, X. kanonik Fox, Gaydzicz, Geisler, Kornecki, Romanowicz, Słonecki, Szpakowski, Zawiłowski, Zoll, Żółtowski. Obowiązków sekretarza podjął się akademik p. Aleksander Hoszowski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, podał przewodniczący do wiadomości komitetu, iż składki na rzecz wygnańców wynoszą 3,066 złr. 79 ct. Rozchód wynosi 1248 złr. 30 c., a kwota ta jest dlatego tak znaczną, gdyż dyrekcye kolei żelaznych, mimo trzechkrotnych podań i próśb, nie raczyły uwzględnić smutnego położenia wygnańców i nie przyzwoliły na zniżenie ceny biletu jazdy. Dotąd umieszczono 139 wygnańców, a 76 żon tychże i 171 dzieci, razem kwaterowano kolejno, żywiono i wyprawiono 376 osób.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania, uchwalił komitet: 1) Wystosować do Koła Polskiego petycyę o zajęcie się sprawą wydalań z Prus i uczynienie wszelkich kroków, jakie w tej mierze Koło uzna za stosowne i skuteczne. Do komisyi, która ma się zająć ułożeniem tej petycyi zostali wybrani pp. prof. Zoll, Romanowicz i Chyliński.

2) Uchwalono starać się w odpowiedni sposób o przyspieszenie sprawy pozwolenia zbierania składek dla wygnańców.

3) Uchwalono podawać do dzienników wszelkie sprawdzone fakta o brutalnem postępowaniu żandarmów pruskich z wygnańcami, gdyż skonstatowano, że troje małych dzieci niejakiego Czartorego, wskutek sprzeczki żony jego z żandarmem pruskim, odstawił żandarm do granicy bez opieki, a matkę ich aresztował. Mówiono także o kilku innych podobnych zajściach, lecz postanowiono nie podawać ich do publicznej wiadomości przed sprawdzeniem takowych.

4) Przyjęto z wdzięcznością do wiadomości, iż Dr Franciszek Bylicki zamierza dać w październiku koncert na rzecz wygnańców i polecono pp. Asnykowi, Cieszkowskiemu i Chylińskiemu, aby się zajęli wspólnie z p. Bylickim ułożeniem programu i całem urządzeniem koncertu.

5) Dla powiększenia funduszów ułożono program festynu, odbyć się mającego w Ogrodzie krakowskim w sobotę d. 26 września.

6) Wskutek oświadczenia przewodniczącego, iż ma pewne doniesienie, że z d. 1 października tysiącami napływać będą wygnańcy z rodzinami do Galicyi, uchwalono, aby się odwołać do wszystkich komitetów pozawiązywanych w Galicyi, o pomoc w kwaterowaniu i umieszczaniu wygnańców.

Landraci w powiatach pogranicznych zostali upoważnieni do wydawania pozwolenia robotnikom z Królestwa na czasowy pobyt w Księstwie podczas prac w polu. Wnioski o pobyt mają wnieść komisarze do landratury i wypełnić w dwóch egzemplarzach następujące rubryki: 1) numer bieżący, 2) imię i nazwisko robotnika, który chce znaleść pracę w Księstwie, 3) wiek jego, 4) nazwa gminy i powiatu w Królestwie Polskiem, — z którego robotnik pochodzi, 5) oznaczenie czasu, aż do którego robotnik chce w Księstwie pozostać, 6) powody, jakie robotnika skłaniają do przyjęcia pracy w Księstwie. Sprawę tę mają komisarze uważać jako pilną. Jeden egzemplarz takiego podania otrzyma petent z zanotowaniem pozwolenia, drugi żandarm celem kontroli. Gdyby robotnika z Królestwa bez takiego pozwolenia napotkano, natenczas nastąpi natychmiatowe wydalenie go za granicę. — Nadto chlebodawca, resp. sołtys lub wójt dominialny podpadną karze.

Wynurzenia Lienbachera.

Wiedeński korespondent *Pokroku* telegrafuje pod d. 22 b. m.: „Dowiedziawszy się z ust ks. Alfreda Liechtensteina, jak wielki jest wpływ p. Lienbachera u niemieckich posłów konserwatywnych, miałem dziś dwugodzinną rozmowę z p. hofratem o całem położeniu prawicy, o wzajemnym stosunku jej członków, tudzież o wspólnem całej prawicy stanowisku wobec rządu.

Najpierw podał mi przebieg swoich usiłowań co do utworzenia osobnego klubu niemiecko katolickiego. „Wiem, powiedział, że w ubiegłem sześcioleciu niemiectwo żadnego uszczerbku nie poniosło, ani mu też żaden uszczerbek nie zagraża; wszelako liberały niemieccy ustnie i przez swoje dzienniki podżegają konserwatywny lud niemiecki w krajach alpejskich przeciw nam i naszym posłom, mniemałem przeto, że i dla słowiańskiej części prawicy byłoby lepiej, gdybyśmy stanęli poza jej związkiem, wtedy bowiem niktby nam nie mógł wytykać, żeśmy się zaprzedali Czechom i Polakom. Zresztą były i inne pobudki, dla których chciano założyć odrębny klub konserwatywny.

„Otrzymaliśmy, prawił dalej Lienbacher, poważne listy z Czech, aby założyć stronnictwo konserwatywne, do któregoby weszli niemieccy konserwatyści z Czech, którzy dzisiaj niemal wszyscy ulegają liberałom niemieckim. Ostatecznie chcieliśmy, jako mała frakcya spożytkować te siły, których użyć prawica zapomniała. Bylibyśmy pozostali dobrymi przyjaciołmi prawicy, między nami bowiem a lewicą żaden sojusz nie jest możliwym, i zaszłaby tylko ta zmiana, żebyśmy się znosili jako klub z klubem prawicy, podczas gdy dzisiaj znosimy się w obrębie prawicy. Więc to byłaby tylko zmiana formalna, albowiem co do samej rzeczy, jesteśmy jak dawniej za zupełną sprawiedliwością dla ludów nie niemieckich, i za spełnieniem ich żądań narodowościowych, o ile one nie szkodzą sprawom niemieckim, albowiem to uznacie, że jesteśmy nietylko konserwatystami, ale i Niemcami, i musimy się oglądać na naszych wyborców.

„Ideałem moim, dotąd niewypowiedzianym, było, zamienić całą prawicę w stronnictwo polityczne, i to konserwatywne, aby stawić zaporę liberalnej opozycyi, i zadać kłam twierdzeniu lewicy, że ona jedynie Niemców reprezentuje. Wniosku mego, aby prawica nazwała się konserwatywną, w roku 1879 nie przyjęto. A dlaczegoż nie doszło do skutku założenie stronnictwa niemiecko-katolickiego? — pytasz pan. Podczas feryj konferowałem z ks. Alfredem Liechtensteinem, i przekonałem się, że dla nas nie byłoby dogodnem ani zakładać klub osobny, któryby wobec polskiego i czeskiego był bardzo szczupły, ani też osłabiać klubu Liechtensteina. Nauczony doświadczeniem, wstąpiłem więc napowrót do niego, a wraz pp.: Zallinger, Fuchs i Neumayer, i wybrano mnie na pierwszego wiceprezesa klubu. Nie znaczy to, jakobym wracał do prawicy, gdyż nigdy od niej się nie odwracałem, jakkolwiek czasem przeciw niej głosowałem.“

„Co do sprawy językowej, byłem w r. 1881 za tem, aby Czech mógł we wszystkich urzędach w Czechach znosić się w języku czeskim, tylko nie sądzę aby wszyscy urzędnicy w sądach niemieckich musieli umieć po czesku.

„Konserwatyści niemieccy żądają szkoły wyznaniowej; ale to nie cały ich program, głównie nam chodzi o sprawy ekonomiczne. — Chcemy to zdobyć dla rzemieślników i rolników, chcemy ograniczenia zadłużania majątków włościańskich, chcemy fideikomisów wiejskich i taniego kredytu dla włościan — a to wszystko aby ustawą państwową sejmom przekazane było. Żądam, aby prawa sejmów były szanowane, aby rząd respektował ich uchwały i cesarzowi do sankcyi przedkładał. A w tym względzie nawet sami Czesi bywali często wice-centralistami. Czesi nie nastawali na rząd obecny, aby szanował prawa sejmów; — i jakżeż wymagać kiedyś od rządów liberalnych rozszerzenia autonomii, skoro rząd obecny — nie wiem, jak go nazwać — autonomii nie szanuje?

„Rząd obecny nie umie solidaryzować się z prawicą; jego starostowie przy wyborach przeciw nam konserwatystom agitowali; próżno straszą powrotem rządów liberalnych po upadku niniejszego ministeryum; ani zewnętrzne, ani wewnętrzne stosunki nie są za tym powrotem.

„Jeżeli prawica w nowem sześcioleciu dojść ma do jakich sukcesów, to 1) musi mieć jasny program wspólny; 2) nie może wszystkiego żądać a nic nie dawać; 3) musi posiadać regulamin obowiązujący dla wszystkich swoich frakcyj; 4) muszą Polacy ograniczyć swoje materyalne żądania, aby nie utrudniać Niemcom z prawicy stanowiska wobec wyborców; 5) muszą wszystkie frakcye prawicy być równouprawnione bez względu na ich liczbę, zaczemby klub Liechtensteina powinien mieć w gabinecie jednego członka, jednego w prezydyum Izby posłów, a w wykonawczym komitecie prawicy 5 zamiast 2 członków. Wreszcie powinien rząd postępować ściśle parlamentarnie i z góry być przekonanym, że należy od większości.

Wreszcie uznał Lienbacher słusznem żądanie, aby banknoty miały napis czeski, tudzież aby dotacya pragskiej filii banku austro-węgierskiego była podwyższoną. Przyznał wreszcie, że robiono błędy, ale to się powtarzać nie powinno, i skończył: „Przekonacie się że ja i przyjaciele moi jesteśmy nietylko sprawiedliwymi dla Słowian, ale i ich przyjaciołmi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września.

Hr. Alfred P o t o c k i z Łańcuta i hr. Borkowski ze Lwowa przejechali wczoraj wieczorem pociągiem kuryerskim do Wiednia.

— **Dr Kasznica**, profesor uniwersytetu warszawskiego, bawi w powrocie z wód czeskich w mieście naszem.

— **Wpisy** do c. k. wyższej szkoły przemysłowej odbędą się od 1go do 3go października r. b.

— **Komisya**, o której wyjeździe zagranicę donosiliśmy, a która ma zbadać fabrykacyę maltozy w Belgii i Niemczech, opuszcza jutro nasze miasto. Komisyę składają, jak wiadomo, pp. Urban książę Wareg Massalski, p. Zeleński z Grodkowic i Dr Faustyn Jakubowski.

— **Weneckiej zabawie** zdaje się zapowiadać na jutro nieustająca pogoda całkiem wyjątkowe powodzenie. Już sam program nowością zapowiedzianych numerów byłby w stanie ściągnąć liczną publiczność, gdyby na to nie wystarczał patryotyczny obowiązek niesienia ratunku i pomocy nieszczęśliwym wygnańcom zpod pruskiego zaboru. Dodać jeszcze dziś winniśmy, że i część muzyczna nie mały będzie stanowić urok jutrzejszej zabawy, gdyż orkiestrą dyrygować będzie osobiście p. kapelmistrz Hock, a wykonany ma być na gondolach bardzo ładny chór rybaków p. Niedzielskiego. Wobec natłoku, który jest do przewidzenia, radzimy zaopatrywać się zawczasu w bilety dla uniknienia zbytniego ścisku przy samem wejściu do ogrodu.

— **P. Piotr Palczewski**, były sekwestrator miejski, złożył do rąk wiceprezydenta Magistratu, Dra Michała S c h m i d t a, 3,050 złr. na fundusz pogrzebowy stowarzyszenia urzędników Magistratu, od której to kwoty procenta po śmierci ofiarodawcy przeznaczone będą dla wdów i sierot po biedniejszych urzędnikach Magistratu.

— **Malarz portretów p. Józef Nieger**, który w przejeździe ma czas jakiś w mieście naszem zabawić, wykonywa uderzające, jak twierdzi, podobieństwem czarne lub kolorowane wizerunki bez potrzeby osobistego pozowania, jedynie z fotografij, na kartonie, papierze lub płótnie, czy to w popiersiach lub całej wielkości, pojedynczo lub w całych grupach. Cena portretu w całej wielkości wynosi 10 złr., w połowie wielkości począwszy od 6 złr. 50 c. wyżej. Portrety te, jak ogłasza p. Nieger, nawet po 100 latach istnienia nie bledną. Adres wspomnionego portrecisty jest: ulica Floryańska, pod L. 1, 3 piętro.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W kl. V gimnazyum św. Anny w Krakowie, pomieszczono w sali stosunkowo d o ś ć m a ł e j, 58 uczniów, łącząc dwa oddziały tamtegoroczne z IV A i IV B, tudzież powtarzających klasy V A i V B, oprócz tego kilku nowo przybyłych. Zważywszy, iż ilość 58 uczniów (w latach 15—20 lat) jest zupełnie dostateczną do utworzenia dwóch oddziałów i że powietrze w klasie staje się nieznośnem, szczególnie w porze jesiennej i zimowej, kiedy okien nie można otwierać, nie narażając zdrowia uczniów na szwank, zapytuję, czy nie jest rzeczą niemożliwą rozłączenie uczniów i utworzenie 2-ch oddziałów, coby nietylko na zdrowie p. profesorów i uczniów, lecz i na naukę korzystniej wpłynęło.

— **Lwów** 24 września. (✕) Na gmachu sejmowym powiewa od rana czarna chorągiew na znak żałoby po ś. p. Waleryanie P o d l e w s k i m, który po długich cierpieniach oddał Bogu ducha wczoraj po godzinie 9-tej w nocy. — Przed południem zebrali się członkowie Wydziału krajowego w celu narady nad programem oddania ostatniej posługi zmarłemu druhowi. Jakkolwiek katastrofa nie zaskoczyła nas nieprzygotowanych, ostatnie bowiem biuletyny lekarskie opiewały bardzo niepomyślnie, mimo to każdy z niewymownym żalem powziął dziś wiadomość, iż z grona zacnych i szlachetnych pracowników na arenie życia publicznego ubył znowu jeden członek. Oto niektóre szczegóły z żywota męża, który całe swoje życie poświęcił na usługi kraju:

Ś. p. Waleryan Bogorja Podlewski urodził się w Trójcy w obwodzie Kołomyjskim d. 27 listopada 1809 r. Studya gimnazyalne odbył w Tarnopolu, liceum zaś ukończył w Czerniowcach, poczem zapisał się na Wydział prawniczy uniwersytetu lwowskiego. Było to w pamiętnym dla nas roku 1830/31; na pierwszą wiadomość o powstaniu, pospieszył ś. p. Waleryan wraz z dwoma braćmi swoimi na pole walki, gdzie walecznością zdobył sobie rangę podporucznika 2 pułku ułanów i krzyż *Virtuti militari*. — Po skończonej kampanii, nie mogąc już uczęszczać na uniwersytet, oddał się z zapałem wiejskiemu gospodarstwu w familijnych dobrach. Niepospolite przymioty serca i duszy zjednały ś. p. Waleryanowi powszechną cześć i zaufanie w całym kraju; to też w r. 1848 szlachta obwodu czortkowskiego nadała mu godność przewodniczącego Rady narodowej w tym obwodzie i wybrała go posłem do parlamentu. Na tem stanowisku oddał on krajowi ważne usługi w parlamencie wiedeńskim a następnie w Kromieryżu, w latach 1848 i 1849 piastował godność gospodarza Izby. Z tych czasów, jako drogą pamiątkę przechował śp. Waleryan album z podpisami wszystkich ówczesnych deputowanych. W uznaniu licznych zasług odznaczył go Cesarz w r. 1859 orderem korony żelaznej III klasy, a Ojciec św. Pius IX, krzyżem komandorskim orderu św. Grzegorza. W wypadkach r. 1863 wziął śp. Waleryan czynny udział, co spowodowało jego uwięzienie; po wyjściu z więzienia nie ustawał w pracy około osłodzenia doli ofiarom ówczesnych wypadków. W r. 1865 wybrany został posłem sejmowym z okręgu czortkowskiego i od tego czasu piastował tę godność bez przerwy, aż do chwili ostatniej; jako poseł, został wybrany członkiem Wydziału krajowego, i tę godność piastował przez długi szereg lat. Powszechnie znaną jest działalność śp. Waleryana we wszystkich instytucyach i stowarzyszeniach dobroczynnych i humanitarnych. Jako przewodniczący b. Towarzystwa Opieki narodowej, dalej jako prezes opieki nad weteranami z r. 1831 rozwijał śp. Waleryan energiczną działalność, ażeby ofiarom wypadków narodowych zapewnić egzystencyą. Niezmordowanym był w pracy, nie unikał żadnych trudów, byle tylno nieszczęśliwym nieść pomoc skuteczną. — To też, gdy chodziło o taką sprawę, kierowano pierwsze kroki do śp. Waleryana i nigdy proszących nie spotkał zawód. W ostatnich czasach, gdy niemoc powaliła go na łoże boleści, z którego niestety już się nie podźwignął, zajmował się gorąco losem wygnańców z Prus. Trudno zaiste wyliczyć cały szereg dobrych i zacnych uczynków, podjętych przez czcigodnego obywatela w każdej sprawie patryotycznej i humanitarnej; liczne tego rodzaju instytucye, których zmarły był członkiem, z niewymownym żalem i czcią wspominać będą nazwisko ś. p. Waleryana. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 3 z południa, z domu żałobnego przy ulicy Brygidzkiej, na dworzec główny kolei Karola-Ludwika, zkąd zwłoki odwiezione zostaną do Chomiakówki, gdzie w d. 28 b. m. po żałobnych nabożeństwach, złożone zostaną w grobowcu familijnym. Cześć Jego pamięci!

— **Lwów** 24 stycznia. (✕) Istna gorączka opanowała naszych wielbicieli Melpomeny na wiadomość o występach gościnnych Mierzwińskiego. Pierwotnie był zapowiedziany tylko jeden koncert na d. 8 października; gdy o tem doniosły dzienniki, kasa teatralna była w formalnem oblężeniu, w przeciągu niespełna 24 godzin wykupiono wszystkie miejsca, pomimo bardzo wygórowanych cen (loża parterowa i pierwszego piętra 30 złr., loża drugiego piętra 15 złr. itd.) Z niecierpliwością wyczekiwano przez kilka dni wyjścia świeżych dzienników, które według zapowiedzi dyrekcyi teatralnej miały *orbi et urbi* ogłosić ostateczną decyzyę, czy występy gościnne Mierzwińskiego skończą się tylko na jednym koncercie, czy też szanowny gość uprzyjemni nam kilka wieczorów, i oto wczoraj obwieściła dyrekcya teatralna, że po „usilnych staraniach powiodło się jej zniewolić zaangażowanych od 1 listopada r. b. śpiewaków i śpiewaczek do wcześniejszego przybycia do Lwowa, ażeby p. Mierzwińskiemu umożliwić dwa dalsze występy w d. 11 i 14 października w operach *Trubadurze* i *Hugenotach*.“ Rozpoczęła się tedy znowu pielgrzymka do kasy teatralnej i dzisiaj za żadną cenę nie można już dostać biletu na te dwa dalsze występy gościnne słynnego śpiewaka. Sezon operowy tegoroczny będzie więc u nas świetnie zainaugurowany.

W d. 7 października tutejszy komitet opieki nad wydalonymi z Prus, urządza raut w kasynie mieszczańskiem; cały czysty dochód jest przeznaczony dla wygnańców.

Dzisiaj przybyło już do Lwowa z wschodniej części kraju kilkunastu kupców i przemysłowców, w celu wzięcia udziału w zapowiedzianym wiecu kupieckim, który rozpocznie się w niedzielę. Na dworcu powitali ich członkowie komitetu i odwieźli gości do miasta.

Wystawa archeologiczna, która już dzisiaj miała być zamkniętą, trwać będzie jeszcze do niedzieli, a zamknięcie wystawy obrazów i dzieł sztuki nastąpi w d. 30 b. m.

Rzeźbiarz tutejszy, p. Tadeusz Barącz, pracuje obecnie nad medalionem ś. p. Henryka Schmitta; nowy ten utwór utalentowanego artysty jest przeznaczony dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

— **Testament królowej Wiktoryi.** W stolicy Anglii obiegają pogłoski, jakoby monarchini zjednoczonego królestwa poczyniła w testamencie swoim zmiany, niezbyt pocieszającej natury dla ks. Walii. Królowa zapisała podobno cały swój majątek prywatny, z wyjątkiem kilku nieznacznych legatów, wynoszący do 4 milionów funt. sterl, ks. Connaught i ks. Beatryczy, nadto przekazała im też dobra swoje w Osborne, Claremont, Baden i Koburg.

— **Z mody.** Brylanty, tak długo uważane we Francyi i Anglii jako nadjodpowiedniejszy klejnot do stroju ślubnego, ustąpiły obecnie miejsca kamieniowi księżycowemu, będącemu odmianą felszpatu. Kamień ten o łagodniejszym znacznie, niż brylanty, blasku, harmonijniej też zlewa się ze śnieżnym strojem oblubienicy.

Wiadomości policyjne. Wczoraj w południe policya tutejsza przytrzymała Franciszka Czerwieńca, zowiącego się także Obrockim, lat 18 liczącego, z Żywca pochodzącego, włóczęgę, który nabywszy przed paroma latami habit zakonny (kapucyński) po zmarłym pielgrzymie w Międzybrodziu pod Żywcem, w habicie tym błąkał się po Galicyi i w Kongresówce udając zakonnika sprzedającego relikwie, a które ten oszust sam sporządzał i od którego odebrano znaczny zapas przyborów przeznaczonych do sporządzania mniemanych relikwij.

Repertuar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 26go: *Pokątny doradca*, obraz rodzajowy (krotochwila) w 5 aktach, przez A. Winterfelda, przełożył S. Feldman.

W n i e d z i e l ę 27go: *Chata za wsią*, dramat ludowy w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Galasiewicza, z muzyką Zygmunta Noskowskiego. (Rzecz wzięta z powieści J. I. Kraszewskiego). Tańce: Taniec cygański — Kołomyjka.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i s k a r b i e c w katedrze na W a w e l u zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 24go września pogoda; term. od 7·5 doszedł do 24·5 C. Barometr opadł nisko; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 735·9 millim., termom. 10·2 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— W sobotę d. 26go września: śś. Cypryana i Justyny m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Urozmaicone i zabawne przedstawienie wczorajsze, złożone z czterech jednoaktówek, zapełniło teatr szczelnie. Oprócz dwóch sztuczek znanych: *Nr 36 i 37* pp. Michel i Choler i *Wigilia św. Andrzeja* p. Dorowskiego, grano jedną nową, tłómaczoną z niemieckiego *Teodolindę* p. Schweitzera, tudzież wznowiono monodram Wł. Anczyca i A. Urbańskiego: *Chcesz się żenić, przyjacielu.*

Teodolinda jest jedną z najudatniejszych i najzabawniejszych fars jakie znamy. Zasadza się ona na pomyłce męża, który *Teodolindę*, dramat napisany przez jego żonę tajemnie i „oddany w opiekę“ wydawcy, przyjmuje, złudzony nazwą, za owoc tajemnicy zupełnie innego rodzaju i zapala się zazdrością ku jej wspólnikom, t. j. owemu wydawcy Schrauberowi i skrybendzie Skrobkowi, który dramat przepisywał. Że zaś obaj podejrzywani są fi-

gurami bardzo komicznemi i przytem nierozumieją wcale o co chodzi małżonkowi, wyprawiającemu im sceny— wynikają więc ztąd kolizye i *qui pro quo* tak pocieszne, że widzowie, przez cały czas ich trwania, nie mogą wstrzymać wybuchów homerycznego śmiechu.

Do korzystnego wrażenia, jaki zrobiła rzeczona farsa na widzach, dopomogła niemało niezrównana gra p. Szymanowskiego w roli Skrobka, tudzież bardzo dobre interpretowanie ról przez p. Riegera (zazdrosny mąż Henryk), panią Winiarską i p. Glogiera, który jako Schrauber był wcale na swojem miejscu, zkąd wnosimy, że artysta ten może być bardzo pożytecznym w farsach i possach.— Wystąpiła też w tej sztuczce po raz pierwszy nowa artystka pani Zawadzka (w roli Zofii), o któ rej możemy na teraz powiedzieć, że ma rutynę i poprawną dykcyę, lecz układ jej, gestykulacya i wogóle prezencya— wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, jak również— umiejętność ubierania się.

Cheesz się żenić, przyjacielu — jest monodramem o staroświeckim już trochę kroju, lecz napisanym pięknym, gładkim wierszem i zawierającym zdrową myśl moralną, acz również starą, „że człowiekowi bez niewiasty źle jest.“— Monodram ten daje pole do popisu artyście; jakoż p. Solski odegrał go przewybornie, deklamując wiersz poprawnie, chroniąc się w grze szarży i wykonywując śpiewki z zacięciem dobrego wodwilisty.

O dwóch pozostałych sztuczkach, jako znanych, niemamy nic do powiedzenia, oprócz, że w *Nr 36 i 37* p. Ziembińska grała jeszcze poprawniej, niż po raz pierwszy— i że w *Wigilii*, panna Koźmin bardzo milutką była Marysią, umiejąc nadać tej roli właściwe cechy naiwności wiejskiego dziewczęcia.

L. K.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus nadesłał X. Fran. Semenetz 4 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

(1561-?)

Zajścia w Rumelii wschodniej.

Wystosowany do mocarstw okólnik księcia Aleksandra z d. 6 b. m. st. st. brzmi dosłownie:

„L'ancien état de la Roumélie Orientale ayant cessè d'exister, le peuple par suffrage universel m'a proclamé son Prince. Les habitants de la Principauté Bulgare m'ont demandé unanimmément d'accepter cette nomination. Prenant en considération mon devoir sacré envers mon peuple je l'ai acceptée par une proclamation au peuple bulgare. Arrivé a Philippople et ayant pris en main le gouvernement, je déclare de la façon la plus solennelle, que la réunion des deux Bulgaries s'est fait sans un but hostile envers le Gouvernement Impérial Ottoman, dont je reconnais la souzeraineté. Je me porte garant pour la tranquillité des deux pays et pour la securitè des habitants sans distinction de race et de culte. Je m'adresse à Sa Majesté et Son Gouvernement avec la prière de reconnaitre ce nouvel état des choses et je prie d'intervenir auprés de Sa Majesté le Sultan afin qu'il sanctionne cette union pour éviter une effusion inutile de sang, car le peuple est decidé de defendre avec sa vie le fait accompli.

Signé Alexandre.“

(Ponieważ dawny stan wschodniej Rumelii przestał istnieć, lud ogłosił mnie przez powszechne głosowanie swoim księciem. Mieszkańcy księstwa bułgarskiego prosili mnie jednomyślnie, abym zamianowanie to przyjął. Biorąc na uwagę święty mój obowiązek względem mego ludu, przyjąłem je przez proklamacyę do ludu bułgarskiego. Przybywszy do Filipopola i ująwszy ster rządu, oświadczam w sposób najuroczystszy, że połączenie obu Bułgaryj dokonało się bez nieprzyjaznego celu względem cesarskiego rządu ottomańskiego, którego uznaję zwierzchnictwo. Ręczę za spokojność obu krajów i za bezpieczeństwo mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania. Udaję się do JCMości i jego rządu z prośbą, aby uznał ten nowy stan rzeczy, i pośredniczyć raczył, aby JCMość Sułtan zatwierdził tę unię dla uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi, lud bowiem gotów jest ofiarą życia bronić dokonanego faktu.)

podp. Aleksander.

Zaraz po uwięzieniu Gawrila baszy rozlepiono w Zofii trzy proklamacye. Pierwsza wspomina o utworzeniu w Rumelii wschodniej prowizorycznego rządu pod kierunkiem redaktora *Borby* p. Stojanowa, tudzież donosi o proklamowanej unii Rumelii wschodniej z księstwem bułgarskiem, i o wysłaniu milicyi rumelijskiej do Jamboli, Burgas i Tirnowo-Semenli. Druga proklamacya zwraca się w gorących słowach do ludu bułgarskiego z żądaniem poparcia unii, a następnie odzywa się do ks. Aleksandra: „Od ciebie książę spodziewamy się, iż udzielisz armii rozkaz wyruszenia na granicę rumelijską. Musisz teraz okazać, iż jesteś zwierzchnikiem godnym naszej wspólnej ojczyzny. Honor i przyszłość Bułgaryi apelują do ciebie.“ Trzecia wreszcie proklamacya wzywa wszystkich mieszkańców stolicy na meeting, w którym wzięło udział 10,000 osób, a który zagajony został gorącą przemową exministra Slawejkowa. Na meetingu uchwalono prosić księcia o mobilizacyę armii bułgarskiej dla odparcia inwazyi tureckiej.

Z Ruszczuku piszą do *Polit. Corr.*, iż tamże przybyła już znaczna liczba dymisyonowanych rosyjskich oficerów armii bułgarskiej, którzy powracają do Rosyi. (Zdaje się przeto, iż wczorajsze doniesienie niektórych dzienników, jakoby 200 rosyjskich oficerów przybyło do Ruszczuku w zamiarze udania się w podróż do Bułgaryi, polega na nieporozumieniu co do celu podróży przybyłych do Ruszczuku oficerów rosyjskich. *P. Red.*).

Przyjęta przez ks. Aleksandra dymisya wszystkich oficerów rosyjskich, wywołuje w Filipopolu ciągle bolesną senzacyę. Ks. Aleksander oświadczył, iż utrzyma na razie formę rządu prowizorycznego, jaką zastał przy przybyciu do Rumelii wschodniej, aż pokąd cała sprawa stanowczo nie zostanie załatwioną. Książę kazał ogłosić stan oblężenia i zaprowadził sądy wojskowe, aby stłumić wszelkie usiłowanie do zaburzenia pokoju. Donoszą dalej do *Polit. Corr.*, iż gdy Gawril basza został uwięziony, i gdy mu powiedziano, iż dobro ojczyzny tego wymaga, odpowiedział on: „I ja jestem Bułgarem“ — i dał się uwięzić bez najmniejszego oporu.

Gazeta Polska, wychodząca w Czerniowcach, pisze: Dowiadujemy się, iż wydany został rozkaz mobilizacyi wojsk rumuńskich. Rosya udawała się do rumuńskiego rządu, ażeby pozwolił transportować przez Rumunię ochotników rosyjskich, udających się do powstania w Rumelii. Wozy kolejowe do tego transportu zostały już przez Rosyę zamówione.

Z Zofii piszą: Mimo poważnej sytuacyi, zakończył rząd sprawę odkupu kolei żelaznej Ruszczuk-Warna, co uchodzi za dowód zaufania ze strony Anglii. — Cena odkupu wynosi o cztery miliony mniej, aniżeli cena żądana przez poprzedni rząd.

Times nie wątpi, iż nawet, gdyby Porta chciała bronić czynnie praw swoich traktatem berlińskim jej zapewnionych, to w Konstantynopolu objawi się presya na korzyść pokojowego załatwienia tej sprawy. — Najbardziej zadawalniającem załatwieniem byłby układ zawarty bezpośrednio między Portą a księciem bułgarskim, a układ ten, jako zmieniający w jednym punkcie traktat berliński byłby przedłożony mocarstwom. Trudno przypuścić, aby Europa przyjęcie układu utrudniała. Możliwość takiego rozwiązania sprawy zależy od dwóch czynników, a mianowicie od tego, aby w Macedonii utrzymał się pokój i aby Porta kierowała się względami rozsądku i głębiej sięgającego patryotyzmu. W takim razie odwróconoby niebezpieczeństwo europejskiego konfliktu.

Telegramy.

Wiedeń 24 września. ☉ Między reprezentantami mocarstw panują różne wprost przeciwne zapatrywania. Niektórzy z nich równie jak i tutejsze sfery rządowe obstają przy zapewnieniu, że zajścia we wschodniej Rumelii były zupełną niespodzianką dla trzech mocarstw, i że ks. Aleksander był zmuszony albo abdykować, albo wystąpić jako oswobodziciel wschodniej Rumelii. Inni zapewniają znów, że trzy cesarstwa widocznie nietylko były przygotowane na te zajścia ale nawet porozumiały się co do planów i metody wyparcia się postępku księcia bułgarskiego, a następnie załatwienia tej sprawy w drodze pokojowej. W każdym razie wszystkie mocarstwa mają zamiar przynajmniej na razie zlokalizować rozruchy, o ile się to da uczynić, ale wszystkie uznają, że nawet tymczasowe pokojowe załatwienie tej kwestyi i uznanie faktów wkrótce musi mieć dalsze następstwa. Wzmocnienie Serbii, Grecyi i inne nie przewidziane zajścia są możliwe, a wszystko to może sytuacye i plany pokrzyżować, zmienić i bieg wypadków przyśpieszyć, tak, iż mogłoby przyjść do rozwiązania całej kwestyi wschodniej; możebną też jest ewentualność ograniczenia Turcyi do Konstantynopola i okolicy, tudzież konieczność pacyfikacyi Albanii i zajęcia Saloniki przez Austryę. Rozwiązanie i zawikłanie zależy od tego, czy uda się Porcie zażegnać powstanie w Macedonii. Ten też cel mają tureckie dyspozycye militarne. Tymczasem panują obawy przed klęskami wojny domowej w Rumelii, ponieważ muzułmanie organizują zbrojne bandy. Serbia gotową jest zająć Starą Serbię, jeśli sytuacya ją do tego zmusi, lub mocarstwa na to zezwolą. Obecnie nie obawiają się tu wielkiej wojny, ale przypuszczają możliwość wysunięcia całej kwestyi na porządek dzienny.

Konstantynopol 25 września. Urzędownie donoszą: Ambasador turecki w Berlinie Said basza, zamianowany został ministrem spraw zagranicznych; minister dóbr rządowych Kiamil basza, zamianowany został wielkim wezyrem; były minister skarbu Muenir basza, ministrem spraw wewnętrznych; Ali Saib basza, ministrem wojny; Surreya bej, pierwszym sekretarzem pałacu; Aarifi basza, prezesem rady stanu; Server basza, ministrem sprawiedliwości, a Aretin efendi Dadian podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń 25 września. ☉ Nowy skład ministerstwa tureckiego oznacza nie wyłącznie wojnę, ale akcyę.

Paryż 25 września (pryw.). Okólnik turecki odwołuje się do życzliwego pośrednictwa mocarstw traktatowych, aby wezwały księcia bułgarskiego do poszanowania zobowiązań. Porta nie wątpiła, że zaprzyjaźnione i sprzymierzone mocarstwa starać się będą wspolnie o utrzymanie traktatów.

Peszt 25 września (pryw.). *Budap. Corr.* donosi, że spodziewać się można, iż Austrya wkrótce przedłoży mocarstwom traktatowym pozytywne wnioski.

Berlin 25 września. (pryw.) Są pewne wskazówki, które zdają się potwierdzać przypuszczenie, iż Porta skłonną jest do porozumienia z Bułgaryą.

Nordd. Allg. Ztg pisze w duchu bardzo sympatycznym o Porcie. Wskutek odwołania się do mocarstw traktatowych, zapewniła sobie Porta korzystną pozycyę dyplomatyczną, z której nie spędzą jej wszystkie proklamacye i apologie bułgarskich ajentów.

Zofia 25 września. Sobranje uchwaliło 10 milionów na wypadek konfliktu.

Zofia 25 września. Rząd wydał energiczne rozporządzenia przeciw tym, którzy zamierzają wkroczyć do Macedonii. Prefektom polecono, aby w głąb kraju wysłali tych emigrantów serbskich, którzy podejrzani są o zamiary wywołania rewolucyi w Serbii. W okólniku do reprezentantów mocarstw, wzywa książę wielkie mocarstwa, aby skłoniły Sułtana do stanowczego oświadczenia się, czy unię uznaje, czy nie, gdyż ludność muzułmańska wschodniej Rumelii organizuje zbrojne bandy. Kiążę nie może dłużej niż dwa dni ociągać się z rozkazem rozbrojenia muzułmanów.

Zofia 25 go września. Prezes macedońskiego Towarzystwa oświadcza, iż ogłoszoną została bez jego wiedzy proklamacya, wzywająca do powstania Bułgarów w Macedonii.

Ks. bułgarski telegrafował do cara, iż jeżeli odwołanie oficerów rosyjskich jest skierowane przeciw niemu, w takim razie jest on gotów dla dobra narodu bułgarskiego poświęcić koronę, byleby Rosya wzięła w opiekę unię.

Dotąd nie nadeszła wiadomość o wkroczeniu Turków do wschodniej Rumelii, tylko baszy-bożuki pokazują się wszędzie na granicy. W kraju panuje porządek. Mahometanie biorą udział w hołdach, składanych księciu. Dziennik turecki *Hilal* uznaje księcia jako zwierzchnika, chwali jego stanowisko wobec Mahometan i apeluje do sułtana, aby unię sankcyonował.

Zofia 25 września (pryw.). Nadeszło tu sześć bateryj bułgarskich. Pierwszy pułk kawaleryi bułgarskiej odejść ma do Filipopolu. W mieście panują obawy, aby wojska tureckie nie wyruszyły z Macedonii do Zofii. Rosyjski ajent dyplomatyczny nie chciał przyjąć petycyi deputacyi sobrania do cara i radził deputacyi, aby bezpośrednio do cara zatelegrafowała.

Filipopol 25 września (pryw.). Oprócz Strańskiego, który zamianowany został komisarzem, Slawejkow i Drujew zamianowani zostali niższymi komisarzami. Pięciu znakomitych Bułgarów udało się w deputacyi do Petersburga, aby prosić cara o pomoc. Zorganizowano tu legion dziewcząt, do którego dziewczęta bułgarskie tłumnie się zaciągają.

Filippopol 25 września. Pułk kawaleryi bułgarskiej przybył tu, przyjmowany z entuzyazmem. Książę udał się na przegląd wojsk na granicy.

Wiedeń 25 września. *Polit. Corr.* donosi z Filipopolu, iż kapitan artyleryi Nikiforow zamianowany został ministrem wojny; Cantacuzene pozostaje w Filipopolu, — jako rosyjski attaché wojskowy.

Polit. Corr. donoszą z Zofii, iż sobranie po zawotowaniu kredytów i budżetu zostało jeszcze wczoraj zamkniętem. Karawelow powrócił do Filipopolu.

Wiedeń 25 września. *(F)* W półurzędowym liście bułgarskim do *Polit. Corr.* donoszą: Jeżeli mocarstwa traktatowe będą w możności utrzymania swego dzieła, Serbia nie będzie z pewnością tym dążnościom przeszkadzała. Gdyby jednak unia bułgarska miała być utrzymaną, a naruszenie traktatu berlińskiego pozostało bezkarnem, musiałaby Serbia wejść na tory, wskazane przez warunki jej państwowego bytu.

Z Filipopolu donoszą: Wielkie podwórze konaku przepełnione jest ludźmi, którzy chcą widzieć księcia. Wstęp do konaku i jego ubikacyj otwarty jest dla każdego bez różnicy rangi, ktoby życzył sobie mówić z księciem. Do Filipopolu nadchodzą ciągle bataliony rezerwy, ktore natychmiast odkomenderowane bywają do granicy tureckiej. We wszystkich punktach prowincyi poczynają się organizować szwadrony ochotników.

Zemuń 25 września (pryw.). Przejeżdżają tu oficerowie rosyjscy w strojach cywilnych do Bułgaryi.

Były minister Risticz, powołany został we wtorek do Konaku. Król rozmawiał z nim dłuższy czas o sytuacyi Serbii i o jej stosunku do półwyspu bałkańskiego.

Belgrad 25 września. Wiadomość o niepokojach w okręgu Zajecarskim jest zmyśloną.

Paryż 25 września. (pryw.) Doniesienie o rzekomym marszu wojsk tureckich nie zostały tu do wczoraj wieczora potwierdzone. Nadeszła tu z Londynu pogłoska, że Anglia skłoniła Portę do probowania bezpośrednich rokowań z księciem bułgarskim.

Z innych znów stron nadeszły wiadomości, że w Serbii w dwóch dystryktach wybuchła rewolucya. W sferach decydujących spodziewają się zlokalizowania rozruchów i doradzają Turcyi aby nic nie przedsiębrała, coby mogło sprzyjać dalszemu rozszerzeniu się powstania.

Wiedeń 25 września. (*F.*). Według nadeszłych tu wiadomości, wybuchło w serbskich dystryktach nad granicą bułgarską powstanie, a jeden prefekt został zamordowany. Wiadomość tę uważają za prawdopodobną. Przypuszczają, iż powstanie to wywołanem zostało przez bułgarskich agitatorów, a mianowicie wskutek zajętego przez rząd serbski stanowiska wobec unii bułgarskiej. W każdym razie odpowiada to interesom bułgarskim, aby rządowi serbskiemu przysparzać kłopotów wewnątrz kraju. Nie ulega wątpliwości, iż znany, zaocznie na śmierć skazany przywódca serbskich radykałów inżynier Paszic i inni zbiegli do Bułgaryi radykaliści brali udział w powstaniu, którego widownią jest ten sam okręg, w którym wybuchło ostatnie powstanie. Należy się zresztą spodziewać, iż król Milan wystąpi z pełną energią, a rząd jego powstanie szybko przytłumi.

Wiedeń 25 września. (*F.*). Dowiaduję się z pewnego źródła, iż Serbia wysłała liczne wojska na granicę. Zarządy kolejowe zajęte są nieustannie ekspedycyą wojsk.

Belgrad 25-go września. (*pryw.*) W obozie w Brdo skoncentrowane dwa bataliony otrzymały rozkaz wyruszenia do Niszu. Komendanci poszczególnych okręgów donoszą o szybkim napływie ze wszystkich stron powołanych żołnierzy. Podług krążącej tu pogłoski ma Gazi Osman basza przekroczyć granicę rumelską z 10 taborami z Adryanopola (?). Przedwczoraj i wczoraj były już utarczki wojsk tureckich z bułgarskimi powstańcami.

Peszt 25 września. (pryw.). *Budapester Tagblatt* donosi z wiarogodnego źródła serbskiego, że ks. Karadżerdżewicz przybył z Paryża we wtorek wieczór do Pesztu, i po krótkim pobycie udał się pośpiesznym pociągiem na Wschód.

Na granicy serbskiej zbierają się emigranci czarnogórscy i radykalni, wydaleni ze Serbii.— Bandy te opatrzone są w broń i pieniądze. W Serbii obawiają się awantury Karadżordżewicza, który już po śmierci swego ojca wystosować chciał manifest do ludu serbskiego, ale wówczas wskutek życzenia rady familijnej od zamiaru tego odstąpił. Obecne zawikłania na półwyspie bałkańskim, zdają się zachęcać go do stanowczych kroków. W Serbii wiedzą o tych planach i postanowiono zarządzić nadzwyczajne środki ostrożności. Dziś aresztowano w Belgradzie wiele osób.

Bukareszt 25 września. (pryw.). Wydane dziś dzienniki bułgarskie wzywają Serbów do zdetronizowania króla Milana.

Utarczka między wojskami tureckiemi i bułgarskiemi na granicy odbyła się bez rozlewu krwi. Prace około obwarowań granicy rumelskiej, odbywają się z wielkim pośpiechem.

Bukareszt 25 września. (*pryw.*) Doniesienia o mobilizacyi są błędne i przypisać je należy przedłużeniu czasu trwania ćwiczeń wojskowych. Nad Dunajem panuje ożywiony ruch. Co godzina nadchodzą okręty z ochotnikami i wojskami do Ruszczuku. Ogłoszono stan oblężenia.

Londyn 25 września. *Standard* donosi z Aten: Rząd postanowił zwołać Izbę i zmobilizować rezerwę. Między Grekami w prowincyach tureckich panuje wielkie wzburzenie. Utrzymują, że Kreta przygotowuje proklamacyę niezawisłości.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 25 września. Wczoraj odbyła się wspólna rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza. Załatwiono sprawy bieżące i uchwalono wspólny budżet do przedłożenia delegacyom, które mają być zwołane do Wiednia na 22 października.

Wiedeń 25 września. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Żabnie.

Suplent gimnazyalny w Nowym Sączu Jan Jaglarz został zamianowany rzeczywistym nauczycielem przy państwowem gimnazyum w Jaśle.

Wiedeń 25 września. *Vaterland* donosi: Klub Hohenwarta odbył wczoraj posiedzenie, na którem Hohenwart oświadczył, iż do parlamentarnej piętnastówki należą następujący członkowie: Rieger, Schrom, Zeithammer, Trojan, Ryszard Clam, Grocholski, Jaworski, Czartoryski, Czerkawski, Smarzewski, Liechtenstein, Lienbacher, Hohenwart, Giovanelli i Klaic.

Następnie omawiano kwestyę wyboru prezydenta Izby i wskazywano na potrzebę zmiany regulaminu.

Wiedeń 25 września. Odbyte wczoraj zgromadzenie wyborców I-go okręgu wiedeńskiego udzieliło swemu reprezentantowi Weitlofowi wotum nieufności z powodu, iż tenże przystąpił do klubu niemieckiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 września. Ks. Wilhelm pruski przybył tu wczoraj o godzinie $10^1/_2$ w nocy. Na dworcu kolejowym oczekiwał go Cesarz i następca tronu, który go odwiózł do zamku cesarskiego.

Gödöllö 25 września. Cesarzowa z ks. Gizellą i Arcyksiężną Maryą Waleryą, przybyła tu po południu w dobrem zdrowiu.

Paryż 25 września. Z Hanoi donoszą: Powstrzymano zarządzone przez pułkownika Herbingera wycofanie wojsk z Langsonu, a Herbinger udał się wczoraj do Francyi. Courcy powrócił tu z Quinhone. Stan zdrowia polepszył się tu nieco.

Madryt 25 września. Niemcy przyjęły zamiast sądu rozjemczego, zaproponowane przez Hiszpanię pośrednictwo Papieża w sprawie wysp Karolińskich.

Kursa. - Wiedeń 25 go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·80.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 80. — Renta srebr. 82·35 — Renta złota 108 70. 4% Renta złota węg. 97 95. Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·— — Akcye kredyt. 283·—. — Londyn 125 85. — Napoleony 9·95—. — Lombardy 134·50 Losy roku 1864 169·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 230 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 117·20 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·10. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·50. — Marki 61·75 — Ruble 123·25. — Dukaty 5·93 —

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 25	123 50
Marki niemieckie	61 35	62 25
Dukat ważny	5 89	5 96
20-to frankówka ważna	9 93	10 02
Imperyał ważny	10 23	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 --
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 --
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% " " "	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 25	91 50
4% " " " " " " 41 let.	88 --	89 —
5% " " " " " " "	98 75	99 60
6% " " " Banku Hipot. "	101 50	102 25
5% " " " " " " prem.	98 75	99 50
5% " " " " " " 40 let.	96 25	97 25
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 25	100 25
6% " " " " " " 18 let.	99 25	100 25
7% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 50
6% " " " " włośc. we Lwowie	56 —	58 —
5% " " " " " "	53 —	56 --
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	230 50	232 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 —	224 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 --
" " Stanisławowa	23 50	25 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 75
" " węgier. " "	8 60	9 25
Wiedeń 24 Wrześ. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 60	81 75
4⅕% " srebrna	82 10	82 30
4% " złota	108 75	108 95
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 25	127 75
4% " " 1860 " 500 złr.	139 25	139 75
4% " " 1860 " 100 "	139 —	139 75
" " 1864 " 100 "	169 —	170 —
" " 1864 " 50 "	167 75	168 55
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie " "	102 75	103 25
Galicyjskie " "	101 50	102 —
Morawskie " "	105 25	— —
Niższo-austryackie " "	107 50	108 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	104 —	— —
Styryjskie " "	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . 7% "	101 —	101 50
Węgierskie " "	102 50	103 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 50	102 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 75	149 25
6% Renta węgierska złota	97 75	97 90
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	108 50	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 75	98 25
Boden-Credit austryacki . . 80 "	222 —	223 --
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	282 60	282 90
" Bank węgierski . 200 "	283 50	284 —
Depositen-Bank . 200 "	191 50	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	580 —	590 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	866 —	869 —
Unionbank . . . 100 "	77 —	77 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	144 50	145 50
Wied. Bankverein . . . 100 "	100 25	100 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	447 —	449 --
Elżbiety . . . 210 " "	237 —	238 —
Linz-Budweis . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	201 75	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2315	2320
Franciszka Józefa . . 200 " "	210 —	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	231 —	231 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	224 --	224 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	166 —	166 50
" " Lit. B. 200 " "	158 75	159 25
Rudolfa . . . 200 " "	184 50	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	180 75	181 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	288 75	289 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	134 25	134 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	172 —	172 50
" Nord-Ost . . . 200 " "	172 75	173 25
" Westb. . . . 200 " "	164 50	165 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% " " " papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 75	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 30
5% " " " " nowe 37 lat	98 90	99 30
4% " " " nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% " Bank Hipot. lwow.	101 50	102 25
5% " " " " prem.	99 --	99 25
5% " " " " . 40 lat	96 75	97 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 70	103 30
4% " Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 50	100 —
Alföld-Fiume . . . 200 " "	99 50	100 —
" " Em. 1874 . 200 " "	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	121 —	122 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 20	115 70
" za 200 Mrk. nie op.	121 70	122 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 --
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 50	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 50	91 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	101 70	102 20
" Jarosław 300 " "	99 40	99 70
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	99 80	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 —	83 —
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 " "	103 25	103 50
" " Lit. B. . 200 " "	102 30	102 80
" " Em.1874 200 m. "	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. "	119 50	120 --
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	88 50	89 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	98 --	98 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 50	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	152 50
" " . 200 złr. 5%	128 30	128 90
Theissb.-Gesell. . . 1000 " "	108 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	97 75	98 25
" " II Em. 200 " "	97 75	98 50
" Nordost . . . 300 " "	98 —	98 50
" " złotem . . 200 " "	131 50	— —
" Westbahn . . . 200 " "	99 75	100 50
" " Em. 1874 200 " "	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	124 80	125 20
" Węgierskie . . " 100	117 20	117 70
3% " Tureckie . . . fr. 400	18 —	18 30

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	175 --	175 50
Clary . . . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	114 --	114 75
Insbrucku . . . " 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . " 10½	17 —	19 —
Krakowskie . . . " 20	18 —	19 --
Ofner (miasta Budy) . . " 40	42 25	43 —
Palfy . . . " 42	37 50	37 50
Rudolfa . . . " 10	18 20	18 70
Salma . . . " 42	56 —	57 —
Salzburgskie . . . " 20	22 —	22 50
St. Genois . . . " 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . " 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . " 105	132 50	133 25
4% " . . . " 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . " 20	27 75	28 50
Windischgrätza . . . " 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 97	9 99
Imperyały rosyjskie	10 27	10 30
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 32	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	62 —
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50
Lwów 24 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 65	99 65
4% " " " " "	90 25	91 25
5% " " " " 37-letnie	98 65	99 65
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% " " Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 60	101 60
4½% " pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 24 Wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	--	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	126	

Cztery nowe pisma A. Sozańskiego,

które niebawem wyjdą z druku.
Oto ich tytuły:

Krótki wykład polityczny geografii, rządu i administracyi dawnej Polski przy końcu istnienia całego państwa. Zawierać będzie około 15 arkuszy druku. Materyały zbierał autor przeszło 20 lat.

Siedm dni w Kijowie. Opis podróży odbytej w r. 1882.

Ciche kłopoty i gładkie harmidery. Część druga. (2471)

Czwartego pisma tytuł nader sympatyczny, dla pewnych względów nie ogłasza się. Wyjdzie ono w dniu Nowego roku.

Bona Francuzka jest do umieszczenia zaraz przez Biuro *Maryi Wysockiej* w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5. (2475-1-3)

Dr. J. Danielski

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem przy **Placu Dominikańskim L. 5.** (2473-1-5)

DO HANDLU

J. Biernackiego

W BOCHNI

potrzebni są zaraz **subjekt i praktykant.** — Pierwej porozumienia listowne. (2474 1-3)

Władze i prywatne osoby

uprasza się o **podanie adresu**, pierwiej w **Lednygórze**, obwód gnieźnieński, w Poznańskiem zamieszkałego, dawniejszego właściciela dóbr, **EDWARDA BRUDZEWSKIEGO**, który mieszkał w ostatnich czasach w **Korabnikach dolnych** albo **górnych** przy **Skawinie**, w Galicyi. (2362)

Kto poda podpisanemu tenże adres, otrzyma nagrodę.

Eliasz Kräyn w Pobiedzisku (Pudewitz) p. **Poznań.**

Do wydzierżawienia na lat 6 FOLWARK w Bortnikach,

w powiecie Bobreckim, przy kolei Czerniowieckiej, obejmujący morgów 606, pod bardzo dostępnemi warunkami. Zgłosić się proszę do właściciela, poczta Bortniki, stacya kolei Czerniowieckiej. (2464-2-3)

Ważne dla cierpiących na ruptury!



konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i

jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50 (1586 13-13

chirurgicznych towarów gumowych.

O. Neupert's Nachfolger

w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Pewny zarobek!

bez kapitału i ryzykowania

może **każdy** u nas przez **sprzedaż austryacko-węgierskich losów państwowych** i **premiowych** na częściowe spłaty wedle art. ust. XXXI z r. 1883,

zarobić miesięcznie 100—300 złr.

Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje

Hauptstädt. Wechselstuben-Gesellschaft

ADLER & Co. BUDAPEST.

Tylko niemieckie korespondencye będą uwzględnione. (2297-6-6)

Nadwornego dentysty Dr. POPPA anaterynowa woda do ust bywa częstokroć fałszowaną, dlatego zwraca się na to uwagę przy kupnie, aby nie powiększyć cierpień zębów i jamy ust.

Do pana

Dr. J. G. POPPA

ces. król. nadwornego dentysty
w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.

Zechciej mnie Pan mieć za usprawiedliwionego, że ośmielam się trudzić Pana mojem pismem i w niem zawartą prośbą.

Powodem, dlaczego się wprost do Pana udaję, jest, **abym mógł otrzymać prawdziwie oryginalną anaterynową wodę do ust, noszącą Pańskie imię, gdyż wodzie, znajdującej się tu do nabycia, nie mogę zaufać.**

Ufny w Pańską pobłażliwość, ośmielam się najuprzejmiej prosić Pana o wysłanie za zaliczką pocztową 6 flaszek **anaterynowej wody do ust** po złr. 1·40, słoik **anaterynowej pasty do zębów** po złr. 1·22, 3 sztuki Poppa **szczoteczek do zębów** po 80 centów.

Ufny, że Pan przebaczy, iż ośmieliłem się trudzić, zostaję z wysokiem poważaniem

Antoni Vernazza,
c. k. Sędzia pow. w Budua Płd. Dalmacya).

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., Z. Skalski, F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Fenz. (585-2-2)

Po ukończeniu pory kąpielowej w Zakopanem, przybyłem do Krakowa i oddaję się swym lekarskim specyalnościom: hydroterapii i leczniczej gimnastyce, w połączeniu z mięsieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak dawniej w „Łazienkach górnych w ogrodzie" od godz. 11 do 12 w południe, i w swoim zakładzie gimnastycznym, przy ul. Sławkowskiej l. 31, od godz. 3 – 4 popołudniu.

Dr Wenanty Piasecki.

(2461-2-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-8-12)

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem publicznie, że jak za życia ś. p. Ojca mojego **Ludwika Zieleniewskiego**, tak i nadal z upoważnienia wszystkich spadkobierców zakładami fabrycznemi pod tą samą firmą zawiaduję i zawiadywać będę.

Wszelkie zobowiązania firmy bez żadnej zwłoki należycie dopełnione będą. (2430-3-3)

Leon Zieleniewski, Prokurzysta firmy: *L. Zieleniewski.*

Dobra bardzo cenne

blisko Lwowa i kolei, około 1300 morgów ról pszennych i dobrych łąk, 3200 morgów rzadkich od 100 do 150-letnich lasów dębowych, okazały zamek, 2 folwarki, gorzelnia, 3 młyny, 5 karczem, pyszne polowania — **do sprzedania** za cenę 465,000 złr. w. a. — Wiadomość pod **Z. Z. 465** poste rest. **Lwów.** (2393-7-7)

Mieszkanie

na parterze lub I. piętrze, złożone z 5—6 pokoi, werendy, garderoby, spiżarni, kuchni itd. przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 178, jest od 1 października z powodu wyjazdu do odnajęcia. Bliższa wiadomość u portyera. (2448-5-5)

W ogrodzie miejskim w Tarnowie

są do sprzedania tanio drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, kwiaty i rośliny wazonowe i gruntowe, **nasiona** warzyw i kwiatów przez szkołę ogrodniczą wychodowane. — W sprowadzaniu zagranicznych produktów ogrodowych pośredniczy zakład za 8% prowizyi, nie tyle dla zysku, ile dla nauki uczniów. Punktualność i mierne ceny przestrzegają się. (2450-3-3)

Zarząd.

AJENTOW

poszukuje się pod korzystnemi warunkami i za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyę. Oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **Teodor Reiner,** Hamburg. 2349-6-10)



Weyla stołek kąpielowy do opalania

jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. ›000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313-10-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Nowości na jesień i zimę

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Bławatny i Konfekcyj Henryka Schwarza

W KRAKOWIE. (2406-3-8)

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-9-30)

Bielizna mezka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

Illustrowany katalog konfekcyjny

nowości dla dam

(toalety, kostiumy, dolmany, paletoty, żakiety, płaszcze deszczowe itd.)

Na żądanie kartą korespon. darmo i franko wysyła **dom handlowy konfekcyi damskiej i mód.**

Joh. Wisgrill

WIEN II., Taborstrasse Nr. 15.

FIRMA ZASŁUGUJĄCA NA ZAUFANIE, ZAŁOŻONA W ROKU 1839.

Dostawca dla najwyższych sfer i najlepszych kół handlowych galicyjskich.

Na wyraźne żądanie wysyłamy również darmo i opłatnie nasz

nowy zbiór wzorów,

zawierający 600 próbek, a mianowicie:

Materye wełniane od 27 c. do 2 złr. za metr
Aksamity od 1 złr. 20 cnt. do 4 złr. za metr
Barchany od 38 ct. do 54 ct. za metr.

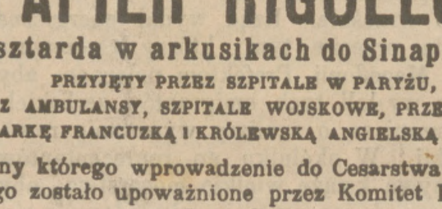
Najlepsze wykonanie hurtownie zamówionych obstalunków. (2359-1 4)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

(1865-20-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.



daje nasmarowane **zwykłym pędzlem** bardzo piękną czarną barwę, blady połysk, zmiękcza skórę, gdyż ma w sobie tłuszcz, schnie nadzwyczaj szybko i jest wobec dotychczasowego lakieru

na chomonta itp., wszelkie skóry

szczególnie polecenia godne. (2342-5-10)

Główny skład ma

w Wiedniu, IV., Pressgasse 21

FRANCISZEK MEGERLE.

Ciągnienie na drugi miesiąc

LOSY krajowej wystawy węgierskiej w Budapeszcie po 1 złr. **11 losów 10 złr.**

Główne wygrane w wartości (2269 9-)

złr. 100.000 złr.

jakoteż **20.000** złr. | **10.000** złr. | **5000** złr. itd. | **4000** wygran.

Administracya krajowej loteryi wystawowej w Budapeszcie, ul. Andrassy 43.

Adam Wroński,

dyrektor muzyki,

powróciwszy z Krynicy, udziela lekcyj gry na skrzypcach i fortepianie. — Ulica Grodzka Nr. 18. (2439 4-6)

Kandydat notaryalny

posiadający wyłączną praktykę **adwokacką,** nabytą w tejże rutynę i zupełną **samodzielność** w prowadzeniu spraw **procesowych,** poszukuje umieszczenia w kancelaryi adwokackiej. — Adres w Administracyi „Czasu". (2315 6-6)

Une Dame Parisienne

desire donner des leçons de littérature et de langue française, mais principalement de chant et de piano. S'adresser ou écrire à Madame *Berthe Froment*, rue Stolarska 6, 1er étage. (2188-8)

Une Elève du Convent de St. Casimir, et de l'Hôtel-Lambert à Paris, possédant la musique, le dessin, et la peinture, munie des mèilleures recomandations, cherche une place de d'Institutrice en ville, depuis le 1er Octobre.

Une Institutrice Française, élève d'un Pensionat des Ursulenes diplomée, possèdant la musique et le dessin, cherche une place de Gouvernante. — S'adresser: **Me Alexandrine Gettlich** ancienne élève de l'Hôtel-Lambert) Cracovie, rue Stolarska No. 15, au premier. (2423-2-3)

Szampan AYALA & Co.

ZNAK OCHRONNY

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p. (2356-2-100

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie, Rynek główny.

KAWA.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu 8,

dostarczają najpiękniejsze gatunki w woreczkach po 4¾ kilo **netto opłatnie,** nieocloną, za zaliczką (2350-4 5)

Mocca afrykańska małoziarnista	złr. 3·—
Kawy zachod. Ind. silnej	„ 3·40
Campinas silnej, pięknej	„ 3·60
Ceylon I. wybornej	„ 4.60
„ II. delikatnej	„ 4.20
Złotej Menado wybornej	„ 4·80
Ceylon perłowej najlepszej	„ 4·90
Mocca arabskiej ognistej	„ 5·—

Materye na mezkie i damskie suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór
złr. **4.96** z dobrej wełny owczej
„ **8.—** z lepszej „ „
„ **10.—** z cienkiej „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość na **suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr** 4 złr., **pakłak na płaszcze deszczowe damskie i suknie.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych próbek, gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste oszustwo, jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. Resztki niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(2137-6-)

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (1367-61)

UNE PERSONNE

d'un certain âge désire se placer, auprès d'un ou deux enfants, de 6 à 8 ans; ou pour accompagner une Dame dans le midi. S'adresser à Mademoiselle **Desiron,** rue Majer à **Léopol.** (2427-2-3)

SĄD POWIATOWY w WOJNICZU

poszukuje dyetaryusza z szybkiem pismem, za wynagrodzeniem miesięcznem od 20 do 25 złr. (2460-2-3)

Różne używane meble

do nabycia przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 9, na I. piętrze. (2463-2-3)

KANN NOCH DEUTSCHE STUNDEN ÜBERNEHMEN. (2447-2-3)

B. Michael,
Podwale Nr. 5, Gartenhaus.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1442-155-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

LINOLEOWE

KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatn., biur, handli itp. Skład materyj pokojowych chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. Odprzedającym zniżka. (2135-7-12)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla ***lokomobil, młocarń ręcznych tartaków, młynów parowych*** i ***wodnych*** — i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Siarczan miedzi

(siny kamień) tak hurtownie jak częściowo, poleca po najtańszych cenach.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicz. oraz **handel materyałów** p. f.

HÜBNER i HANKE we LWOWIE,
Rynek, Nr 38. (1809-31 36)

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 34.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (2264 4-)

Uwolnionym

z męk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida** środkiem na odgniotki **„Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse 33.** Cena ½ flaszki 60 ct., ⅟₁ fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie środka **„Keralyn"** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1995 4-10)

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. 1380 48-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

- 8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
- 3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

- 10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (2247-143-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*